# Nr. 277. Kraków, Czwartek 3 Grudnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. w. a. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 t. |
| W miejscu . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.


## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

**W miejscu** . . . . **1** złr. **80** ct.

**z przesełką pocztową w Austryi** . . **2** złr. — ct.

**w cesarstwie niemieckiem** . . **2** złr. **50** ct.

*Kraków, 2 grudnia.*

Pomimo ostatnich wypadków Koło polskie po długich nad obecną sytuacyą naradach uchwaliło nie zmieniać polityki „wolnej ręki“. Nie mieliśmy nigdy nic przeciw temu i dziś nie protestujemy, gdy Koło polskie postanowiło zachować zupełną swobodę działania.

W dotychczasowem postępowaniu Koła nie widzimy jednak wcale tej swobody. Koło przechyla się bowiem dotychczas jeszcze ku klubowi Hohenwarta i lubo nie idzie z nim w jednym szeregu, to zawsze gotowe popierać żądania klubu konserwatywnego nie na podstawie tego, co jest istotą polityki wolnej ręki tj. na podstawie układu gwarantującego pewne korzyści i nie na podstawie rzeczywistej zgodności zasad, ale li tylko wskutek dawnych nawyknień i przyzwyczajenia. Nie brak też pewnego oglądania się na lewicę, które wcale nie znamionuje swobody działania. Wobec innych stronnictw Koło polskie zajęło natomiast stanowczo odporne stanowisko i kierowało się względem nich nie polityką wolnej ręki, ale polityką niechęci.

Zupełną swobodę powinno mieć Koło polskie nie tylko wobec stronnictw, ale także wobec rządu, zwłaszcza od chwili, w której oprócz p. Zaleskiego powołanego do gabinetu z namiestnictwa a nie z Koła polskiego, nie zasiada w Radzie ministrów nikt, któryby przed objęciem teki walczył wraz Kołem na niwie parlamentarnej i którego powołanie do gabinetu uważaćby można za zwycięstwo Koła. Wobec rządu, w którym od rozwiązania Rady państwa nie zaszła żadna zmiana prócz tej właśnie, iż z niej wystąpił dr. Dunajewski, Koło polskie nie stanęło dotychczas na stanowisku polityki wolnej ręki. Przeciwnie Koło polskie udzielało rządowi zawsze swego poparcia bez wszelkich zastrzeżeń, bez zapewnienia a nawet bez przyrzeczeń jakichkolwiek korzyści dla kraju.

Polityka wolnej ręki powinna przedewszystkiem widzieć interes kraju i nim się kierować. Względy na utrzymanie rządu lub stronnictwa, na sympatye osobiste lub zasadnicze w polityce wolnej ręki, mogą i powinny odgrywać dopiero drugorzędną rolę. Polityka wolnej ręki szuka sprzymierzeńców, ale ich szuka tylko dla własnych postulatów, a jedyną miarą ocenienia wartości sojuszu, jest możność osiągnięcia zamierzonego celu. Prawda że w ten sposób rosną wzajemne zobowiązania, ale miarą ciężarów jakie stąd płyną, jest doniosłość korzyści, jakie się uzyskuje.

Polityka wolnej ręki doprowadzić może nawet do sojuszów mających pewną trwałość, ale ta trwałość nie sięga znowu dalej, niż obopólna wzajemność i obopólne zaufanie. Pomocy udziela się klubowi sprzymierzonemu tylko o tyle, o ile od niego doznaje się pomocy lub przynajmniej jest się jej pewnym. Z chwilą zawodu lub utraty zaufania zrywa się łączące węzły i szuka się nowych wybierając znowu na tych samych zasadach. Pośrednikiem w takiej polityce, jest niewątpliwie podobieństwo interesów i zasad politycznych, ułatwia ono zawarcie układów i nadaje im nieraz moc pewnej trwałości, ale znowu nie należy przypisywać mu tyle siły, aby dać mu pierwszeństwo przed głównem zadaniem wywalczenia dla kraju jak największej korzyści.

Polityka wolnej ręki, to nie bezprogramowość, to nie popieranie rządu przeciw każdemu niemiłemu żądaniu bez względu na to, z jakiej pochodzi strony, to nie podporządkowywanie własnych życzeń pod życzenia rządu, to nie łączenie się dziś z tem, a jutro z tamtem stronnictwem, aby dla kogo innego wyciągać pieczone kasztany.

Czy Koło polskie prowadziło politykę wolnej ręki, czy raczej polityka jego nie była ściśle rządową, niech odpowiedzą dzieje rozpraw w Izbie poselskiej i pozakulisowych układów od chwili zgromadzenia Izby poselskiej na pierwszą sesyę w roku bieżącym.

Koło nie zamierza jednak zmieniać dotychczasowej polityki. Przedewszystkiem nie ma ono zamiaru brać inicyatywy w utworzeniu stałej i potężnej większości. Postanowienie to nie może być wynikiem pessymizmu, że Koło polskie w dzisiejszych stosunkach parlamentarnych niczego się nie spodziewa, ani przy obecnej sytuacyi, ani przy utworzeniu stałej większości. Nie mogło Kołem kierować także przekonanie, że w obecnej sytuacyi uzyskało tyle i tak doniosłych korzyści, że zmiana sytuacyi jest niepotrzebną. Koło spodziewać się jednak musi rzeczywistych korzyści po obecnej sytuacyi, jeżeli nie widzi potrzeby zmiany. Dla czegóż jednak Koło równocześnie oświadcza, że gotowo utworzyć większość na życzenie rządu? Albo utworzenie większości jest korzystnem, a wtedy należałoby ją utworzyć mimo rządu, który z taką większością liczyćby się musiał, a nawet wbrew rządowi, który musiałby ustąpić miejsca nowemu gabinetowi z łona owej większości; albo też utworzenie większości nie przedstawia korzyści, a wtedy nie ma powodu porzucać raz obranej drogi dla tego tylko, że rząd sobie tego życzy. Czyżby wiara w parlamentaryzm, miała tak bardzo upaść, że większość bez rządu utworzona wydaje się zupełnie bezsilną?

Na przypadek inicyatywy rządu Koło polskie postawiło jednak warunek, który dziś przynajmniej wyklucza powodzenie w utworzeniu większości. Wszak klub zjednoczonej lewicy niemieckiej wyparł się stanowczo wszelkiego związku z konserwatywnym klubem Hohenwartha. Lecz czy ten sprzymierzeniec reprezentuje dość siły, aby na nim budować przyszłe plany? Klub konserwatywny składa się z drobnych grupek o tendencyach nader rozbieżnych i już nie raz w głosowaniach i wystąpieniach parlamentarnych uwydatniała się tam zasadnicza różnica między grupami politycznemi. Koło polskie zastrzegło się zresztą zupełnie słusznie, iż związek zawarty pod wpływem rządu nie może w niczem naruszać narodowych tradycyj i autonomicznych zasad Koła.

Jessto znowu twardy orzech dla lewicy i dla każdego, ktoby chciał utworzyć większość w połądzeniu z lewicą. Natomiast Koło nie sformułowało wcale postulatów, od których uczyniłoby zawisłem przystąpienie do większości. Nie sformułowało ich dla ogółu, to pewne i naturalne zupełnie, ale zdaje nam się, iż Koło nie sformułowało ich i dla siebie a jednak uchwała jego ma znaczenie obowiązującej enuncyacyi bez zastrzeżeń realnych dla kraju korzyści.

Koło ogłaszając zresztą na teraz politykę wolnej ręki, jeźli polityka ta nie ma być jałową powinno było skreślić program działania, sformułować cele, do jakich ma dążyć, żądania, które popierać, korzyści, jakie odnieść zamierza. Koło nie uczyniło tego, bo uchwaliło dalej, że nie widzi potrzeby zabierać głosu w dyskusyi nad ustawą finansową. Gdyby bowiem Koło powzięło jakiekolwiek uchwały w tym kierunku, to musiałoby zaznaczyć to w dyskusyi nad wymienioną ustawą. Koło polskie ma zabrać głos tylko wtedy, jeżeli tego będzie potrzeba. Miałożby to znaczyć, że Koło zabierze głos, jeżeli rząd tego zażąda lub zajdzie potrzeba obrony gabinetu? Na to jednak wychodzi uchwała Koła, bo czyż nie mamy dość żądań, które poparcia wymagają, czy nie mamy dość powodu do skarg, które podnieśćby należało?

Sprawa decentralizacyi zarządu państwowych dróg żelaznych pogrzebana i Koło akcyi jej podnieść już nie może. Gdyby jednak nie było nic więcej, jak coraz wyraźniejsze niebezpieczeństwo, że Sejm w tym roku nie ma obradować, czy nie dosyć w tem powodu, aby zabrać głos przy dyskusyi nad ustawą finansową? Sprawę tę powinno Koło poruszyć, gdyż narusza ona zasady autonomiczne, które Koło wypisało na swoim sztandarze, bo narusza interesa kraju, których strzedz wypada. Koło polskie, zrzekając się poruszenia chociażby tej jednej sprawy składa nowy dowód, że polityka jego w przyszłości znowu nie będzie polityką wolnej ręki, ale polityką popierania rządu, polityką bez programu i bez rzetelnych korzyści dla kraju.

## Ulgi legalizacyjne

### przy wpisach hipotecznych drobiazgowych.

Omawiając sprawę ulg legalizacyjnych przy wpisach hipotecznych drobiazgowych, doniósł *Dziennik Polski* w nr. 327, że Wydział krajowy po zasięgnięciu opinij wyższych sądów, Izb notaryalnych, adwokackich, towarzystw prawniczych i rad powiatowych, przyszedł do rezultatu, iż nie należy wcale wprowadzać w życie w Galicyi ustawy państwowej z dnia 5 czerwca 1890 l. 109 dz. u. p., dozwalającej dokonania wpisów w sprawach hipotecznych drobiazgowych na podstawie dokumentów, zeznanych wobec dwóch świadków, a bez legalizacyi sądowej lub notaryalnej i pozostawiającej określenie wysokości sumy, po którą rzeczone ulgi mają mieć zastosowanie w ustawodawstwie krajowem. Wydział krajowy postanowił niemniej przedstawić Sejmowi wniosek, ażeby wezwał rząd izby celem przyniesienia ulgi ludności wiejskiej w kosztach legalizacyi, zechciał przypomnieć sądom powiatowym włożony na nie obowiązek legalizowania zgłaszającym się stronom dokumentów hipotecznych.

Zapatrywanie to Wydziału krajowego, aczkolwiek niewątpliwie słuszne i w odrębnych stosunkach naszego kraju koronnego w całej pełni uzasadnione, wymaga atoli uzupełnienia pod niejednym względem.

Według ostatniego spisu ludności, którego sumaryczne wyniki niedawno centralna komisya statystyczna podała do wiadomości publicznej*) dotąd jeszcze w Galicyi jest analfabetów mężczyzn 64·87%, kobiet 71·60%, podczas gdy w szczęśliwym Vorarlbergu nie umiejących ani czytać ani pisać jest tylko 3·15% mężczyzn, 3.24% kobiet, w Czechach 4·60% mężczyzn, 6·90% kobiet, a w Niższej Austryi 5·15% mężczyzn, 7·27% kobiet. Ten rażący brak oświaty między ludem powoduje w pierwszym rzędzie jego nieporadność i zależność od żywiołów mętnych, unikających światła: pokątnych pisarzy i lichwiarzy wszelkiego gatunku. W uwzględnieniu tych opłakanych stosunków, których sanacya powoli tylko i w miarę ekonomicznego wzmożenia się ludności włościańskiej postępować może, sfery kompetentne obawiały się słusznie, iżby w razie wprowadzenia ulg legalizacyjnych do naszego kraju żywioły owe nie odzyskały podkopanej dziś na szczęście i osłabionej przewagi nad biednym, nieporadnym, bo ciemnym ludem wiejskim. Chodziło przeto o rozciągnięcie i nadal pewnej kontroli nad ludem, który niespodzianie i nagle usamowolniony, nie umiał wolności swej cenić i w krótkim czasie po r. 1848 w tak kompletną popadł pańszczyznę lichwiarską, iż słusznie niezapomnianej pamięci poseł dr. Rydzowski w dniu 3 grudnia 1874 porównać mógł los jego z losem niewolników w starożytnym Rzymie: „niewolników lichwy, którzy w pocie czoła pracować muszą dla swych łupieżców“. Zdaniem Wydziału krajowego dalsze trwanie przymusu legalizacyi sądowej lub notaryalnej zapobiegnie zawieraniu interesów lichwiarskich i sporządzaniu dokumentów przez pisarzy pokątnych, a przynajmniej tak jedno jak i drugie utrudni. Taka a nie inna musiała być intencya ciał i instytucyj, które przeciw wprowadzeniu do Galicyi ustawy z 5 czerwca 1880 l. 109 dz. u. p. się oświadczyły, taka a nie inna musi być opinia Wydziału krajowego, który żywo tą sprawą się zainteresował i z właściwego traktował ją stanowiska.

Mimo to, ośmielamy się twierdzić, iż samo utrzymanie przymusu legalizacyjnego nie zapobiegnie złemu i że Sejm, mając przed sobą z jednej strony opłakane stosunki wiejskie, a z drugiej strony nie nadającą się do ich sanacyi ustawę państwową, nie może i nie powinien poprzestać na przejściu do porządku dziennego nad tą sprawą, tyloma korzeniami złączoną z dobrobytem naszego ludu, lecz powinien przystąpić do pozytywnego działania, a zarazem, jak w tylu innych sprawach, jak np. w sprawie ustawy przeciw lichwie, chlubną wziąć inicyatywę do reformy ustawodawstwa państwowego.

Notaryusz nie ma dziś obowiązku wglądania w treść dokumentu, na którym podpisy umieszczone legalizuje, a przeto mając zazwyczaj niezmiernie wiele do czynienia, wyjątkowo tylko i chyba w początkach swej praktyki, odczytuje przyniesiony do legalizacyi kontrakt kupna lub skrypt dłużny, zazwyczaj zaś poprzestaje na podaniu stron i na tej podstawie wypełnia protokół legalizacyi. Nie można mu tego brać nawet za złe, gdyż ustawa notaryalna nie wkłada na niego w tym względzie żadnego obowiązku, przeciwnie w §. 79 u. not. wyraźnie zwalnia go od wszelkiej odpowiedzialności za treść dokumentu, jak również za sprawdzenie uprawnienia wystawiciela do zeznania onegoż. Gdyby zaś nawet notaryusz z dobrej woli i dla ochrony włościanina chciał zaznajomić się z treścią dokumentu, wprost nie może tego uczynić, albowiem w tym samym dniu, zazwyczaj dniu targowym, chłopi z całego powiatu przybyli do miasteczka dla załatwienia swoich interesów, a notaryuszowi, legalizującemu w jednym dniu 50 i więcej dokumentów, brak wprost czasu na obznajamianie się z ich treścią i wybadanie stron w sposób przy aktach notaryalnych przepisany.

Nie dość na tem; w powiatach, w których nie ma dostatecznej liczby adwokatów, sądy patrzą przez palce na czynności pisarzy pokątnych, bo gdyby nie oni, sądy byłyby zawalone czynnościami bardziej jeszcze, niż to dzisiaj ma miejsce.

W innych powiatach, mimo osiedlenia się adwokatów, naczelnicy i adjunkci sądowi, powodując się humanitarnością, źle pojętą, przyjmują podania, ułożone przez pisarzy pokątnych i pobłażają im na każdym kroku, w uwzględnieniu okoliczności, że chłop znacznie mniejsze płaci honoraryum pokątnemu pisarzowi, niż adwokatowi. Nie tu miejsce wykazać, jak błędnem i szkodliwem jest to zapatrywanie, ile wywołuje zawikłań, błędów i następnych sprostowań, nie tu miejsce dowieść, że takie niewczesne a jałowe współczucie dla ludu, wychodzi na korzyść jedynie niekwalifikowanym indywiduom najgorszego gatunku, bałamucącym i ubezwładniającym włościan. Chodzi nam jedynie o zaznaczenie, że przy tak znacznem dotąd rozwielmożnieniu pokątnego pisarstwa, co nie dawno w *Kwartalniku kand. notaryalnych* z kompetentnej strony skonstatowane zostało, jakoteż przy pobłażliwości sądów powiatowych dla nich, notaryusz nie może częstokroć liczyć na energiczne poparcie ze strony sądów, gdyby nawet zechciał odnieść się do nich ze skargą, iż przyniesiono mu do legalizacyi dokument, oczywiście przez pokątnego pisarza sporządzony.

Tak więc dalej przynosić się będzie do legalizacyi notaryuszom dokumenta, sporządzone przez pisarzy pokątnych, (zwykle żydów i pisarzy gminnych), a notaryusz legalizować je będzie mimo zawartych częstokroć w takich kontraktach umów pozornych, postanowień, wykraczających przeciw ustawie hypotecznej, ustawie z 28 maja 1881 l. 47 dz. p., przeciw lichwie wydanej i w. i. a to z tego powodu, bo umów nie czyta, bo czytać ich nie ma obowiązku.

O cóż więc chodzi dla uchylenia tego wprost nieznośnego stanu rzeczy? Oto po prostu należy oświadczyć się za pomnożeniem w drodze ustawodawczej obowiązków notaryusza w tym kierunku, iżby w stosunku z ludnością włościańską i małomiejską był odpowiedzialny za treść dokumentu i sprawdzenie uprawnienia do działania stron, przed nim się stawiających. Taka zmiana ustawy notaryalnej, przynajmniej w Galicyi, gdzie jak u nas, liczba analfabetów jest zastraszająco wielką, a przeto także na Bukowinie i w Dalmacyi, przedstawia się nam jako nieodzowna.

(Dok. nast.)

*) *Die summarischen Ergebnisse der Volkszählung Wien 1891.*

## Z parlamentu niemieckiego.

Trzeciego dnia rozpraw nad budżetem t. j. w poniedziałek mówił obszernie najpierw p. Huene ze stronnictwa środkowego katolickiego, zalecił rządowi usunąć różne braki i niedostatki ustawy o zaopatrzeniu inwalidów i starców, aby tę ustawę uczynić miłą i popularną w kołach robotniczych. Na dalsze wydatki na armię mowca się zgodził, jako na twardą wprawdzie, ale niedzowną konieczność, ale upomniał się o zmniejszenie służby pod bronią do dwu lat. Na żądanie stronnictwa wolnomyślnego, aby Niemcy powróciły do zasady wolnego handlu, odparł mowca, że ceł znosić nie można, bo właśnie dochód z ceł pokrywa wydatki na armię, — ale mimo to oświadczył, że nie sprzeciwi się umiarkowanemu zmniej-

# NIESPODZIEWANA WIELKOŚĆ.

NOWELA

przez

**SEWERA.**

15 (Ciąg dalszy).

Rozmawiając w ten sposób, przeszli las, dochodząc do czekającego z końmi na drodze fornala.

— Zróbmy tak: — zaproponował pan Aleksander. — Siadam na wózek i zajeżdżam wprost przed dwór, udając, żem się z nikim nie widział, gdy tymczasem panie od strony Karczówki wrócicie. Wiktorek nie powinien się nawet domyślać jakiegokolwiek porozumienia się mego z paniami...

Kobiety uznały projekt za wyborny. Pan Aleksander wskoczył do wózka, matka z córką patrzały za nim, póki nie zniknął na zakręcie drogi, i wtedy zawróciły się do Karczówki, aby od strony południowej przez ogród owocowy dostać się do domu.

Pan Wiktor, upojony wielkiemi projektami, chodził po werendzie. W miarę rozbudzonej fantazyi, przyśpieszał kroku; twarz mu się rumieniła, oczy błyszczały.

Wózek zatrzymał się przed werendą.

— Piękny, luby Wiktorku, jak się masz? — zawołał pan Aleksander.

— Aa!... kochany sąsiad — odpowiedział spokojnie gospodarz, stając u wejścia.

„Kochany sąsiad“ zadrasnął serce pana Aleksandra, lecz nie dał tego wcale poznać po sobie.

— Najbliższy sąsiad, dodaj, o którym zapomniałeś zupełnie. I, jak Pana Boga kocham, gdyby nie obawa, że was spotkało jakieś nieszczęście, anibym zajrzał.

— Dziękuję i zarazem przepraszam — odparł pan Wiktor tonem wielkiego pana, przemawiającego do wioskowego szlachcica.

Pan Aleksander popatrzał ciekawie na przyjaciela, pomyślał chwilę, wyciągnął rękę i rzekł sucho:

— Jak się masz?

— Dziękuję ci, wybornie.

— Gdzie są panie?

— Przyznam ci się, że nie wiem; wyjechały, czy też poszły... — Klasnął w dłonie. — Błażej! Błażej!

Stary sługa za dobrą chwilę ukazał się na werendzie, przywitał się z panem Aleksandrem serdecznie, a przed swym panem stanął wyprostowany w obronnej postawie.

— Panie wyjechały na spacer?

— Jak gdyby jaśnie pan nie wiedział.

— Odpowiadaj! — krzyknął zirytowany pan Wiktor.

— Widzieliśmy wszyscy na własne oczy, że poszły.

Skłonił się i odszedł.

— Potrzebujesz aż pomocy służącego — odezwał się pan Aleksander — żeby się dowiedzieć, gdzie żona i córka?

— Potrzebuję — odparł poważnie pan Wiktor.

— Dawniej nie potrzebowałeś...

Pan Wiktor nie wiedział, co odpowiedzieć, zdyplomatyzował, to jest milczał z namaszczeniem.

— Nie widzieliśmy się trzy tygodnie i nie zadajesz mi żadnych pytań, nic nie mówisz o sobie?...

— Owszem, owszem; opowiadaj, słucham... Jestem cały jednem uchem.

— Bądź sobie czem chcesz: okiem, czy uchem. Ja nie chcę mówić do ucha, lecz do przyjaciela.

Pan Wiktor uśmiechnął się nieznacznie z szlachcica, który nie rozumiał jego retorycznego wyrażenia.

Na lewo wśród jabłoni i grusz, zamajaczały jasne suknie kobiet. Pan Aleksander się zerwał.

— Otóż i moje kochane panie — wołał, biegnąc do ogrodu na spotkanie.

— Niedobrze — szepnął, — przywitał mnie jak obcego. Sztywny, zimny, obojętny.

Winia ciężko westchnęła.

— Nie rozpaczajże pani, panno Jadwigo. Nie taki straszny djabeł jak go malują! Udawajmy, że nie widzimy w nim żadnej zmiany i traktujmy go po staremu. A gdy się nie da wciągnąć i nie ożywi, ignorujmy.

— Tak najlepiej — odpowiedziała cicho pani Magdalena.

Pan Aleksander podał jej rękę, Winia szła obok matki. Wesoło gwarząc, wrócili na werendę. Rozmawiano o urodzajach, nadziejach na przyszłość, kłopotach. Pan Aleksander o żonie i dzieciach, pani Magdalena o swym ukochanym Stasiu.

Pan Wiktor słuchał z półuśmiechem protekcyi i litości, lecz w rozmowie prawie nie brał żadnego udziału. Przyjaciel, aby go ożywić i pociągnąć, wprowadził na stół politykę.

Mało co pomogło. Nasza przyszła wielkość uśmiechał się lakonicznie, potakiwał głową, czasem wypowiedział górnolotny frazes, zdawało się, że rachuje się z wyrazami i szybko zamykał usta.

Panie wyszły zadysponować wieczerzę, przyjaciele zostali sami. Pan Aleksander stanął przed Wiktorem, patrzał mu poważnie w oczy i z odcieniem smutku i rzewności w głosie rzekł:

— Nie poznaję cię Wiktorze!

— Co, dla czego? — odpowiedział, mięszając się pan Wiktor.

— Jesteś jakimś innym, nie tym serdecznym, wesołym, przyjacielskim co dawniej.

— Ależ zdaje ci się.

— Nie, nie zdaje mi się. Jestem pod wrażeniem, że naszego kochanego Wiktora jakieś duchy wykradły, a w jego skórę zaszyły dymisyonowanego kapitana od piechoty, radcę skarbowego, urzędnika z becyrku.

Pan Wiktor obraził się za porównania, lecz jednocześnie przebaczył szlachcicowi, który nigdy ministra na własne oczy nie widział.

— Dziwnie zaczynasz traktować żonę i córkę — mówił dalej szlachcic. — W towarzystwie twojem wyglądają jak obce. Ty sam wyglądasz jak obcy we własnym domu, uroczysty jak proboszcz z monstrancyą. Wiktorku, powiedz, jaka cię zmora tłoczy? jakie masz zmartwienia? ulżyj sercu, poskarż się przed starym przyjacielem.

Pan Wiktor wyprostował się, wydął lekko nozdrza, ściągnął brwi i z miną wielkiego pana odpowiedział:

— Skarżyć się nie mam na kogo. Słabi tylko udają się do skarg, silni się bronią. Stosunki moje z żoną i córką do mnie należą. Nigdy nie mięszałem się i nie mięszam do cudzych spraw. Proszę o wzajemność.

— Dobrą mi dałeś nauczkę — rzekł pan Aleksander, siląc się na spokój — i to za moją serdeczną przyjaźń i otwartość,... Dziękuję ci! Nigdy się nie będę mięszał do twych spraw, a nawet nie narzucał się twemu towarzystwu.

— To zbyteczne — rzekł pan Wiktor spokojnie, — zawsze cię mile widzę w mym domu i wysoko cenię.

— Mocno obowiązany za łaskę miłego widzenia i wysokiej oceny — odparł szorstko, wyszedł z werendy na dziedziniec, kazał zaprzęgać i przez kuchnię udał się do pań.

— Cóż? — zapytały go jednocześnie kobiety.

— Coś dziwnego się stało z tym człowiekiem. Rozdrażniony, zamyślony, nieprzystępny, nawet niegrzeczny. Inny zupełnie.

— Inny, zupełnie inny! — powtórzyła Winia ze łzami w oczach.

— Obraził mnie, wyszedłem, kazałem zaprzęgać i wyjadę bez pożegnania.

— Przebacz mu kochany pan! — mówiła zrozpaczona pani Magdalena.

— Ależ droga pani, nie gniewam się. Coś się stało i to coś wywołało wielką zmianę w jego usposobieniu.

— Cóż my teraz biedne poczniemy? — szepnęła Winia, łamiąc ręce.

— Czekać, szala musi się przechylić na jedną lub drugą stronę. Stan taki nie może trwać długo. Niepodobna, aby pięćdziesięcioletni człowiek mógł od razu wyjść ze swej roli, zmienić się do niepoznania, tem więcej, że jest zdrów.

— A że jest zdrów — zawołała pani Magdalena — zapewniam. Wszystkie władze jego umysłu funkcyonują wybornie.

— I ja w to wierzę; a więc o nic nie idzie, tylko o wytrwałość. (C. d. n.).

szeniu ceł zbożowych. Dalej zażądał samoistnego i wpływowego stanowiska kościoła katolickiego w Niemczech dla użyczenia mu przez to warunków skuteczniejszej walki z socyalną demokracyą, w końcu wyraził zadowolenie, że Caprivi nie myśli ustępować i podziękował mu za pojednawcze rozporządzenia w Alzacyi, Lotaryngii i w ziemiach polskich. Rozporządzenia te są sprawiedliwe, słuszne i roztropne. opierają się na dobrych właściwościach człowieka, wyrażają zaufanie — i zaufanie zdobędą.

Więcej politycznego znaczenia i doniosłości miała mowa p. **Kościelskiego**. Mowca ten wyraził na wstępie radość i zadowolenie ze zwrotu polityki rządowej wobec Polaków. Miejsce długoletniej niechęci Polaków zajęło teraz wdzięczne zadowolenie z ostatnich rozporządzeń rządu pruskiego, które pozwalają Polakom wyrazić swoją życzliwość i sympatyę dla państwa. Polacy nie zawiodą zaufania Capriviego, który ich zalicza do żywiołów zachowawczych. Atoli uprzedzeniem jest, jeżeli Caprivi uważa istnienie narodowości polskiej za złe, — należy przecież już raz stanowczo zerwać z nieszczęsną polityką Bismarka, dążącą do wynaradawiania i zadowolnić się asymilacyą Polaków z interesami państwa. „Niemcami — rzekł mowca — nie staniemy się nigdy, bo Bóg stworzył nas Polakami i my trzymamy się twardo naszej narodowości, która ma sławne dzieje i literaturę. Polacy, którzy zaniedbują swą narodowość, stają się socyalistami. Może nadejść czas, kiedy **najżywotniejsze interesa Prus wymagać będą**, aby w naszej prowincyi nie było niemieckiej narodowości, lecz właśnie **polska**, ale wierna i do państwa przywiązana ludność. Mowa toruńska Stablewskiego, uznana przez Capriviego za lojalna wobec Prus, była przez 2000 Polaków przyjęta frenetycznemi oznakami zadowolenia“. W dalszym toku swej mowy zalecił Kościelski oszczędność, ale oświadczył się za wydatkami na marynarkę; uszczuplenia wydatków tych w myśl wniosku p. Rickerta, mowca nie mógłby usprawiedliwić przed opinią całej polskiej ludności, która przywiązuje bardzo wielką wagę do obronności Rzeszy. Mowę swą zakończył Kościelski, jak następuje: „Zresztą pozostańmy na tem stanowisku: Wierni królowi, a zatem i cesarzowi; — wierni monarchii, a zatem i Rzeszy niemieckiej. Domagać się od nas Polaków czegoś więcej — byłoby niedorzecznością“.

Mowę p. Kościelskiego podamy zapewne w całości, dlatego poprzestajemy tutaj na powyższem krótkiem streszczeniu.

Na mowę posła Kościelskiego odpowiedział zaraz kanclerz **Caprivi**, oświadczając, że nie chce rozstrzygać, czy kroki przez rząd wobec Polaków powzięte i mowa jego piątkowa mogły wywołać takie nadzieje i przypuszczenia. Kanclerz utrzymuje jednak, że zawsze oznacza słabość państwa znaczna różnica w pojęciach zasadniczych, zachodząca w obywatelach jednego i tego samego państwa, dalej nie zgadza się kanclerz na pojęcia posła Kościelskiego, jakoby istnienie różnych narodowości w jednem państwie nie było przeszkodą w jednolitem życiu państwowem. Zdaniem kanclerza poseł Kościelski nie jest w możności uczuwania tego, co uczuwają Niemcy, odkąd naród niemiecki zlał się w jednę całość — w jedno państwo. Wreszcie zaprzeczył kanclerz, jakoby Prusy z politycznych względów rujnowały W. Księstwo Poznańskie ekonomicznie. Przeciwnie zdaniem jego Księstwo zawdzięcza ekonomiczny swój rozwój tylko rządom pruskim, zawdzięcza im kanalizacyą Warty i Noteci, a 11 lat rządów Flottwella także są godne pamięci. Czem jest dzisiaj W. Księstwo Poznańskie, to zawdzięcza ono nie samorządowi polskich swych mieszkańców, ale rządowi pruskiemu.

Z kolei przemawiał obszernie p. **Richter** ze stronnictwa wolnomyślnego; na jego wywody odpowiedział kanclerz bezzwłocznie. Treściwą wzmiankę o tych mowach musimy odłożyć na później. Na tem zakończyła się generalna rozprawa.

Po jej zamknięciu zabrał głos jeszcze raz p. **Kościelski**, aby odpowiedzieć na wywody kanclerza, a mianowicie oświadczył, że na podstawie źródeł niemieckich wykazać może, że zdanie, jakoby ze względów politycznych źle się obchodzono z Księstwem ekonomicznie, nie jest jego osobistem zdaniem, że ono wyrażonem jest i podzielanem przez autorów niemieckich, a gdy kanclerz oświadczył nadto, że mówcy brak zrozumienia tego, co od czasów zjednoczenia Niemiec osiągnięto, to na to musi z swej strony odpowiedzieć, że właśnie jako członek narodu, który za swą narodowość krew przelewał, zupełnie trafne o tem musi mieć pojęcie.

## Z Rady państwa.

Wczoraj odbyła Izba poselska jedno z najdłuższych posiedzeń w sesyi bieżącej. Treść obrad na początku posiedzenia podały wczoraj depesze: w dalszym zaś ciągu przystąpiła Izba do rozprawy szczegółowej nad budżetem **ministerstwa handlu**; mianowicie nad rozdziałami: zarząd centralny, statystyka handlu zagranicznego, utrzymanie budynku wystawowego na Praterze, inspekcye przemysłowe, generalna inspekcya kolei austryackich. Z kolei przemawiali Burgstaller i Baernreither, poczem zabrał głos pos. **Liechtenstein**. Zaznacza on na początku, że początek nowego okresu ustawodawczego uważał za zapowiedź ważnych reform socyalnych. Upoważniała go do tego przypuszczenia, odezwa wyborcza klubu lewicy, zwycięstwa narodowców niemieckich i stronnictwa chrześciańsko-socyalnego w Gracu i Wiedniu. Zapowiedź reform socyalnych zawierała także mowa tronowa, której autorem ma być minister Steinbach. Niestety wszystkie te zapowiedzi nie sprawdziły się. Pół roku upłynęło od tego czasu, a proces rozkładowy społeczeństwa postępuje z dniem każdym; pół roku, w którym gromadka spekulantów ku zgorszeniu publicznemu i na koszta majątku publicznego, swój majątek zaokrąglić pragnie; pół roku, w którym socyalna demokracya stowarzyszenia swe uzupełniać i wypełniać musiała.

Przedłożenia dotyczące Lloyda i parowej żeglugi na Dunaju miały charakter manszestrowski. Również i wniosek lewicy o ulgach podatkowych dla drobnych przemysłowców nie ma wielkiego znaczenia.

Po mowie ks. Liechtensteina, której szczegóły podamy w następnym numerze, zabierali głos: Edelbacher, Dyk i Pichter, — wreszcie minister Bacquehem.

O dalszym przebiegu posiedzenia, donoszą poniżej zamieszczone telegramy biura korespondencyjnego.

*Wiedeń, 2 grudnia.*

(*Telegram własny N. Reformy*).

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, minister handlu przypomina, że w Austryi Niższej Izba przemysłowa znakomitą swą działalnością w r. 1886, poparła mały przemysł żelazny. Dla Austryi Wyższej w tym samym celu rząd przeznaczył już zasiłek, obecnie jednak odsyła ją do poparcia ze strony Sejmu.

Na wywody posłów galicyjskich, odpowiada minister, że korporacye rolnicze zostały zawezwane do objawienia swego zdania w sprawie rokowań handlowych.

Następnie omawia minister zamiar subwencyonowania Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju Subwencya ta ma na celu na przyszłość nie służyć jako zabezpieczenie dochodu akcyonaryuszów, lecz wesprzeć towarzystwo, które z ofiarnością służy interesom publicznym. Bez pomocy państwowej, towarzystwo musiałoby wstrzymać przewóz osobowy na górnym Dunaju. Minister z naciskiem podnosi znaczenie przewozu towarów na dolnym Dunaju i znaczenie niezależności taryfy w stosunkach z bałkańskiemi państwami.

Potrzeba się utrzymać w dawnym stanie posiadania i nie dopuścić, by austryacka flaga, reprezentująca państwo, zniknęła na wschodzie, gdyż to równałoby się zaprzepuszczeniu żywotnych interesów.

Zarząd wojenny jest także w utrzymaniu towarzystwa, bardzo interesowany. Niemożliwem jest przejąć służbę żeglugi okrętowej w administracyę państwa. Przeciw przemienieniu Llojdu na towarzystwo austryackie z równoczesnem zwiększeniu ingerencyi państwa, nie należy się pustemi słowy występować.

Większe a nawet mniejsze państwa wspomagają narodowe towarzystwa żeglugi dla honoru flagi i dla obrony narodowego handlu. Przechodząc do pozycyi budżetu o obesłaniu światowej wystawy w Chicago, zaznacza minister handlu, że pomimo handlowej polityki Ameryki większa część korporacyj oświadczyła się za przyjęciem urzędowego udziału w wystawie. Gdy nadto eksport austryacki do Ameryki w ostatnich czasach podniósł się znacznie, rząd celem dalszego wzmocnienia stosunków handlowych z Zjednoczonymi Stanami postanowił urzędowo obesłać wystawę. (*Oklaski*).

Czynność inspekcyj przemysłowych rząd śledzi uważnie. Pomnożono znacznie liczbę inspektorów przemysłowych, powoływano ich na peryodyczne konferencye do ministerstwa. 42% inspekcyj dokonanych w ostatnim roku, dotyczyło drobnego przemysłu.

Pod względem inspektorów przemysłowych Austrya wyprzedziła wszystkie mocarstwa.

Rząd popiera drobny przemysł nieustannie przez ograniczenie pracy w domach karnych, przez dostawy dla celów wojskowych, przez popieranie towarzystw przemysłowych i urządzanie wystaw. (*Oklaski na lewicy*).

Zmiana ustawy przemysłowej, która od niedawna dopiero obowiązuje, nie jest pożądana, zanim nie nabędzie się nowych doświadczeń.

Przeciw wywodom Liechtensteina minister podnosi niewłaściwość żądania świadectw uzdolnienia na produkcye wielkiego przemysłu. Same ustawodawcze środki nie mogą wzmocnić drobnego przemysłu (*oklaski*), musi on dać dowody własnej działalności.

Minister oświadcza gotowość podwyższenia wydatków państwowych na cele przemysłowe o 10.000 złr. i przedłoży bezzwłocznie Izbie dodatkowe żądanie. (*Żywe oklaski*).

**Kozłowski** domaga się budowy podolskich i wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych ze względów strategicznych i ekonomicznych.

Minister handlu wnosi dodatkowy kredyt 10.000 złr. na cele przemysłowe.

Następne posiedzenie dzisiaj.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 2 grudnia.*

Nie wiadomo dotąd, jaki skutek odniosła misya marszałka krajowego, ks. Sanguszki, który poczynić miał w Wiedniu odpowiednie kroki, aby Sejm nasz krajowy zwołany był w miesiącu grudniu. *Dziennik Polski* otrzymał wczoraj w tej sprawie następującą wiadomość z Wiednia:

„Dziś odbyła się tu konferencya tych członków Koła polskiego, którzy są zarazem posłami na Sejm krajowy, tudzież posłów na Sejm, bawiących obecnie w Wiedniu Obradom, **które uchwalono zatrzymać w tajemnicy**(!) przewodniczył bawiący obecnie w Wiedniu ks. marszałek. Krążą pogłoski, że przedmiotem obrad miało być zwołanie Sejmu, który ma się zebrać w grudniu na 4 dniową sesyę, celem uchwalenia budżetowego prowizoryum, a następnie rozpocząć obrady dopiero 9 lutego.“

Najwidoczniej więc ks. marszałek dokłada starań, aby autonomiczne prawa kraju nie doznały uszczerbku; zobaczymy, jak rząd zachowa się w tym wypadku.

*Jaką misyę miał Giers w Paryżu i Berlinie?*

*Times* zamieszcza bardzo interesującą korespondencyę z Berlina, jak się zdaje pochodzącą z półurzędowego źródła, która w nowem, a uwagi godnem świetle przedstawia misyę polityczną, jaką miał Giers w Paryżu i Berlinie. Według tej korespondencyi w rozmowach Giersa z francuskimi mężami stanu, omówiono wszelkie warunki zbliżenia i porozumienia francusko-rosyjskiego, i stanął układ nie spisany wprawdzie, ale nie mniej ważny i dokładny pomiędzy obu mocarstwami. Porozumienie między Francyą a Rosyą ma chrakter obrony, stawia sobie za cel utrzymanie i tym posobem jest przeciwwagą trójprzymierza. Ale podczas gdy mocarstwa, należące do trójprzymierza, upatrują podstawę europejskiego pokoju w **utrzymaniu obecnego** *status quo*, Francya i Rosya opierają rzekomo swą dyplomacyę na **systemie istniejących traktatów**, co wielce znaczącym jest wobec tego, że pewne stosunki, mianowicie zaś położenie Bułgaryi i Egiptu, według zapatrywania dyplomacyi francuskiej i rosyjskiej, sprzeciwiają się międzynarodowym traktatom.

Korespondent *Timesa* nadmienia, że ta różnica co do politycznego charakteru pomiędzy trójprzymierzem a koalicyą francusko-rosyjską nie stanowi **na razie** powodu do zakłócenia pokoju, ponieważ Francya i Rosya dążą **obecnie** do przeprowadzenia swych zamiarów w drodze pokojowej, dyplomatycznej. Szkoda tylko, że państwa te tak jednostronnie pojmują zasadę przestrzegania traktatów i że Rosya n. p. szanuje traktaty o tyle tylko, o ile to dla niej wygodne,— o traktacie wiedeńskim, zwłaszcza o jego orzeczeniach Polski dotyczących, Rosya — niestety — nic wiedzieć nie chce!

*Times* wyraża powątpiewanie, czy zbliżenie to doprowadzi do zawarcia formalnego traktatu między Francyą i Rosyą i nadmienia, że car ma pewną niechęć do pisanych traktatów.

Co do misyi Giersa w berlinie, miał on podobno wyłuszczyć szczegółowo cesarzowi **Wilhelmowi** i **Capriviemu** znaczenie porozumienia francusko-rosyjskiego, kładąc nacisk na pokojowy charakter tego porozumienia.

*Graždanin o mowie Capriviego.*

O mowie Capriviego, wypowiedzianej w parlamencie niemieckim, pisze rosyjskie dziennik *Graždanin*:

„Wywody kanclerza niemieckiego nie zawierają ani słowa prawdy. Jeśli ze strony niemieckiej istotnie pokładano wielkie nadzieje w spotkaniu monarchów pod **Narwą**, to w każdym razie nadzieje te nie ziściły się. Za czasów Bismarka zaniechanoby z pewnością tego zjazdu i uniknętoby zawodu. To też bardzo niezręcznym był pomysł Capriviego przypisywania sobie zasługi tego zjazdu. Naszem zdaniem, właśnie klęska, jakiej doznała polityka niemiecka pod Narwą, dała początek późniejszemu naprężeniu stosunków i tym obawom, które po niepowodzeniach polityki niemieckiej w Paryżu i Londynie, jeszcze bardziej zaniepokoiły Europę. Wszystkie te wypadki wytworzyły potrzebę zbliżenia pomiędzy Rosyą a Francyą i dopiero manifestacye kronsztadzkie uspokoiły cokolwiek umysły.

„Daremnie Caprivi usiłował przedstawić zjazd w Narwie w jaknajkorzystniejszem świetle. Rezultat zjazdu był wprawdzie w oczach patryotów rosyjskich uspakajający, ale jedynie w tem znaczeniu, że **politykę niemiecką nowej ery spotkało zupełne fiasko na gruncie rosyjskim, i polityka rosyjska zerwała ostatecznie z tradycyą pogrzebanej już dzisiaj germanofilskiej epoki**.“

Ostatni ustęp ma doniosłe znaczenie, dowodzi bowiem, że nawet ks. **Mieszczerski**, który najbardziej opierał się zbliżeniu się Rosyi do Francyi, pogodził się z nową sytuacyą i tradycyjną przyjaźń francusko rosyjską uważa za nieodwołalnie zerwaną; a uszczypliwa wzmianka o niemieckiej polityce „nowej ery“ jest odpowiedzią na świeży zwrot, jaki dokonał się w polityce pruskiej, między innemi i względem Polaków. Manifestacyjne zachowanie się rządu pruskiego i niemieckiego nie daje pokoju Rosyi i zaostrza jej stosunek do Niemiec.

*Rokosze i rzezie w Chinach.*

Według ostatnich wiadomości o rokoszach w Chinach, które nawet stolicy zagrażają, stan rzeczy jest bardzo groźny dla rządu i okropny dla chrześcijan tak samo przybyszów z Europy, jak krajowców nawróconych. Mandaryni, aby od siebie i od powiatów przez siebie administrowanych odwrócić rokoszan, wypuścili chrześcijan z pod swej opieki i wydali ich na łup zawziętych Chińczyków. Według urzędowych relacyj, mordowanie chrześcijan w mieście Takau odbyło się z takiem okrucieństwem, jakie przedtem w Chinach nigdy się nie zdarzało. Najpierw zaczęto mordować nawróconych krajowców z wyszukanem okrucieństwem, dzieci krajano nożami, dorosłych pieczono na ogniu, zakonnice gwałcono, a potem zabijano pałkami, — księży męczono w sposób wyrafinowany. Po dokonaniu tych rzezi mordercy byli zaproszeni w gościnę do mandarynów.

Taka bezkarność dodaje otuchy mordercom i rokoszanom; świadczy ona o zupełnej bezwładności rządu i napawa wszystkie kolonie europejskie, rozrzucone szeroko w Chinach słuszną trwogą o los podobny, który może ich zaskoczyć pierwej, nim nadejdzie jaka interwencya ze strony mocarstw europejskich.

## Kronika.

*Kraków, 2 grudnia.*

**Obchody narodowe.** Wieczorek Mickiewiczowski, urządzony przez lwowską młodzież akademicką, wypadł świetnie. Publiczność, w galowych przeważnie strojach, zapełniła cały teatr skarbkowski. Wieczorek rozpoczęła orkiestra teatralna uwerturą Jarackiego. P. Laskownicki oddeklamował „Odę do młodości“, Borkowski odśpiewał „Balladę Halbana“, dalej wzięli udział: Czerny, „Harmonia“, „Lutnia“.

Po produkcyach muzykalno-wokalnych akademicy odegrali ustęp z „Konfederatów barskich“, mianowicie scenę w górach. Wywoływaniom i oklaskom, zdawało się, że nie będzie końca.

Obchód zakończył obraz z żywych osób, przedstawiający apoteozę Adama Mickiewicza. Geniusz otoczony gronem alegorycznych postaci, wieńczył biust nieśmiertelnego poety. Przed apoteozą orkiestra odegrała wiązankę pieśni polskich, publiczność ogarnął niesłychany zapał, gdy w teatrze rozległy się dźwięki mazurka Dąbrowskiego. Okrzyki i oklaski towarzyszyły tej pieśni, głoszącej z werwą młodzieńczą, że „Jeszcze nie zginęła...“ Pieśń legionów musiała orkiestra odegrać trzykrotnie.

W „**Gwieździe**“ lwowskiej odbył się onegdaj wieczorek listopadowy. Po zagajeniu przez prezesa p. Głodzińskiego, wygłosił odczyt p. Tadeusz **Romanowicz**. Prelegent przeszedłszy po kolei wszystkie usiłowania narodu celem odzyskania wolności, od Kościuszki aż do roku 1863, przedstawił nakoniec, że powstanie r. 1830/1 nie było czynem lekkomyślnym, ale było obrachowanem przez naród, który, jak powiadają, rachować nie umie. Przemówienie swe zakończył wezwaniem stanu rzemieślniczego do solidarności i pielęgnowania idei narodowej.

W **Krzeszowicach** odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu listopadowem. Zebrano dla weteranów 38 złr. 60 ct.

W **Nowym Sączu** odbędzie się w sobotę 5 bm. w sali Tow. kasynowego uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. Dochód przeznaczono na fundusz budowy pomnika Mickiewicza w Nowym Sączu.

W **Złoczowie** ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama odbył się 29 z. m. wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Zagaił pięknem przemówieniem prof. **Sędzimir**.

Tegoż dnia po południu wygłosiła panna **Ziołkowska** odczyt dla rękodzielników i mieszczan o powstaniu listopadowem.

## NOWA RACHUBA CZASU.

2 (Dokończenie.)

Uchwały kongresu rzymskiego przyszły niebawem, bo już roku 1884, pod rozpoznanie wyłącznie *ad hoc* zwołanego kongresu w **Waszyngtonie**, na który 12 europejskich i 13 z innych części świata państw wysłało swoich delegatów. Tu uchwała pierwsza, tycząca się przyjęcia południka grynickiego za pierwszy przyjętą została ku zadowoleniu Francuzów, prawie jednomyślnie,— natomiast druga ograniczoną została do użytku tylko w zarządach komunikacyjnych, a wprowadzenie jej w praktykę do roku 1900 odłożono!

Niezadowoleni z tak długiej zwłoki Amerykanie postanowili działać na swoją rękę. Nie będąc od początku zwolennikami czasu wszechwspólnego, ewentualne bowiem wprowadzenie go i do życia cywilnego było prawie niemożliwem (według tego czasu u nas n. p. w Krakowie zegar wskazywałby 10 g. 40 m. w chwili naszego południa, w Moskwie 9 g. 30 m. w Nowym Jorku 4 g. 56 m. i t. p. — to wystarczy!), wprowadzili u siebie t. z. czas strefowy albo normalny. A mianowicie: podzielili całe Stany Zjednoczone wraz z Kanadą, czyli obszar rozciągający się przeszło na 72 stopnie dług. geogr. na 5 stref, zmieniających się co 15 stopni, co odpowiada zmianie czasu lokalnego o pełną godzinę, i w tych 5 strefach w miejsce dotychczasowych 75 czasów kolejowych, wprowadzili ich 5, wszystkich jednozgodnych między sobą i z czasem grynickim co do minuty i sekundy, co do godzin zaś, zatrzymali godziny odpowiednie środkowemu południkowi każdej strefy, licząc od Grynicz długość jego geogr. W ten sposób od strefy do strefy zmienia się tam czas, ale tylko o całą godzinę, największe zaś różnice tych czasów strefowych z czasami lokalnemi dochodzą tylko do 30 minut.

Nie poprzestał atoli na tem praktyczny zmysł Amerykanów. Przekonawszy się o wielkiej praktyczności tego pomysłu, zaczęli oni powoli, w jednem mieście za drugiem, wprowadzać czas ten strefowy także i do życia publicznego w miejsce czasów lokalnych, — i dziś wszystkie już zegary, kolejowe, miejskie i prywatne, w całych Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, to jest na przestrzeni przeszło 800 mil g., regulowane są według czasu strefowego, a zatem wszystkie o pewnej chwili wskazują tę samą minutę i sekundę czasu grynickiego, a tylko od strefy do strefy o całe godziny od siebie się różnią.

Tak stało się w Ameryce, a w Europie? Tu za przykładem powyższym poszły najprzód Szwecya i Norwegia, w roku zaś bieżącym od 1 czerwca Niemcy, a od 1 października Austrya, której reformę w tej mierze bliżej nam tu poznać wypada.

W Austryi były pierwotnie w użyciu także liczne czasy kolejowe, jak n. p. praski, peszteński, wiedeński, lwowski i t. d., zredukowano je jednak w roku 1876 do dwóch pierwszych, to jest do praskiego dla zachodniej i peszteńskiego dla wschodniej części monarchii. Po kongresie waszyngtońskim, na którym naturalnie i Austrya także reprezentowaną była, zwolennicy czasu wszechwspólnego zaczęli się krzątać około jego wprowadzenia w miejsce czasów kolejowych i lokalnych, ale napróżno, bo niechętnemi tej sprawie okazały się przedewszystkiem zarządy kolejowe, od których inicyatywa wyjść była powinna. Natomiast zaczęła kiełkować myśl przyłączenia się do systemu strefowego, wypróbowanego już korzystnie i w Ameryce i na półwyspie Skandynawskim, a w szczególności, przyjęcia czasu lokalnego 15 stopnia południka na wschód od Grynicz leżącego, czyli zegaru o **jednę pełną godzinę wcześniej idącego aniżeli zegar grynicki**, za zasadniczy i wszystkie koleje obowiązujący. Projekt odpowiedni wniesiony został w roku 1888 przez prezydenta kolei państwowych węgierskich na konferencyi dyrektorów kolejowych, a tam należycie przedyskutowany i uchwalony, przesłany następnie został do ministerstwa handlu, które go zatwierdziło we wrześniu 1891 roku, z poleceniem bezzwłocznego wprowadzenia w życie na wszystkich kolejach austryackich, urzędach telegraficznych z niemi połączonych i na pocztach, pod nazwą czasu środkowo-eupopejskiego.

Porównywując ten czas z czasami lokalnemi, rzecz tak się przedstawia:

Austrya, licząc od Grynicz, rozciąga się od $9\frac{1}{2}°$ do $26\frac{1}{2}°$ wsch. długości, czyli zajmuje sobą 17°, którym odpowiada 1 godzina i 8 minut różnicy w czasie. Na granicy zachodniej, koło jeziora Bodeńskiego, a więc w długości g. $9\frac{1}{2}°$, jest czas lokalny wcześniejszy od grynickiego o 38 minut (tj. $9\frac{1}{2} \times 4$); aby więc był wcześniejszy o **całą godzinę**, trzeba mu tam dodać 22 minut, czyli o tyle zegarki naprzód posunąć. Idąc stąd ku wschodowi, różnice między temi czasami są coraz mniejsze; tak np. Insbruku 14, w Salzburgu 8, w Pradze 2 minuty itp. Przeszedłszy południk 15°, trzeba już cofać miejscowe zegary, aby otrzymać czas środkowo-europejski, i to o coraz więcej, w miarę posuwania się ku wschodowi, — czyli należy strącać z czasu lokalnego, liczonego od Grynicz, tyle, ile wynosi nadwyżka jego ponad jednę pełną godzinę; tak więc np. w Wiedniu 6 minut (dł. g. Wiednia $16\frac{1}{2}°$, a więc $16\frac{1}{2} \times 4 = 66$ min. = 1 g. 6 m.), w Komornie 12, w Budapeszcie 16, w Krakowie 20 (dł. g. Krakowa 19°58', biorąc okrągło 20°, mamy $20 \times 4 = 80$ min. = 1 g. 20 min.), we Lwowie 36 najwięcej zaś na wschodniej granicy państwa, koło Suczawy i Kronsztadu, mianowicie 46 minut. Największe zatem różnice między czasem środkowo-europejskim, a czasami lokalnemi w Austryi wynoszą + 22 z jednej, zaś — 46 minut z drugiej strony; ta ostatnia jest wprawdzie trochę za wielką, przy ewentualnem atoli przyłączeniu się Rosyi do systemu strefowego zmniejszy się ona do 30 minut.

Korzyści przeprowadzonej w ten sposób reformy są dla każdego widoczne, a dla każdego w nich interesowanego bardzo pożyteczne. Dziś podróżny wybierający się w podróż po Austryi i Niemczech, np. z Krakowa, i tu ustawiwszy swój zegarek na czas środkowo-europejski, przejedzie już z nim przez oba te kraje, nie potrzebując go co parę godzin popychać lub cofać; wszędzie na zegarach kolejowych znajdzie tę samą godzinę, jaką mu pokazuje jego zegarek, a nawet jeszcze i po za granicami tych krajów, tj. w Szwecyi i Norwegii, gdzie nadto znajdzie tę samą godzinę i na wszystkich miejskich zegarach, bo tam usunięto już czasy lokalne, a zastąpiono je tym czasem nowym. Jestto więc reforma z duchem postępu zgodna i chroniąca od wielu kłopotów i zawodów, które podróżnego dotąd zawsze spotykały.

W przekonaniu, że wszyscy przyznajemy wielki pożytek z przeprowadzonych w ten sposób ulepszeń przez zarządy kolejowe, rozważmy jeszcze nakoniec, czyby idąc za przykładem wyżej wspomnianych krajów, nie dobrze było zrobić krok dalej, tj. rozszerzyć je także i u nas do życia publicznego. Mówimy tu o stanowczem zarzuceniu czasów lokalnych i zastąpieniu ich czasem środkowo-europejskim we wszystkich naszych czynnościach, co już nie od zezwolenia ministerstwa, ale od dobrej i rozumnej woli naszej zależy.

Choć złe dawniejsze wielce zmniejszone, to przecież jeszcze dwoistość, jaka pozostała w liczeniu czasu, a tak łatwa do usunięcia, przysparza dosyć kłopotu i nieporozumień. Jeszcze, jak dawniej, tak i teraz, każde u nas miasto i miasteczko ma swój czas własny w całem tego słowa znaczeniu, bo co wieża lub kościół, to tam czas inny, regulowany najczęściej według „widzimi-się“ nakręcającego zegary. Korzystanie z takiego niby lokalnego czasu, błędnego często o pół godziny lub i więcej, jest, zwłaszcza dla podróżującego, niemożliwe i nieraz na straty go naraża, a przecież ma on prawo żądać, aby urządzenia społeczne, na które składają się wszyscy, nie wprowadzały go w błąd, i nie używały fałszywych miar tam, gdzie o prawdziwe nie trudno. Może to być obojętne dla miejscowych i nie dbających o porządek wszechstronny. I komuż z nas nie zdarzyło się, że przybywszy w obce strony, musiał przedewszystkiem, z zegarkiem w ręku, dopytywać się o godzinę, aby według niej czynności tam swoje uregulować, i ostatecznie musiał zdać się w tej mierze na bożą łaskę, bo tam każdy zegar inną wskazywał godzinę.

Dalej używanie czasów lokalnych obok kolejowego, dotkliwem jest także dla urzędników kolejowych, których dziś całe legiony, i którzy mają prawo domagać się lepszych w tej mierze urządzeń, skoro na nich cięży tak wielka odpowiedzialność. W stosunkach pozasłużbowych rządzić się muszą czasem lokalnym, w służbowych zaś czasem środkowo-europejskim, — czyli jeden zegarek muszą mieć w kieszeni, drugi na oczach przed sobą; i cóż łatwiejszego, jak przy nawale pracy pomylić się w ich użyciu i sprowadzić katastrofę, pozbawiającą życia dziesiątki i setki ludzi!

Czas już wielki usunąć te anomalie w życiu naszem społecznem, zwłaszcza, że chodzi tu o zarzucenie czasu średniego, za którego nienaruszalnością nie przemawia, jak widzieliśmy, ani tradycya, ani uzasadnienie w naturze i zgoda ze słońcem, ani jednolitość. Kosztem kilku lub kilkunastu minut z dotychczasowego przyzwyczajenia wziętym, jednolitość przynajmniej, przez wielu tak pożądaną, a z której braku nauce niesłuszne czynią często zarzuty, osiągnąć możemy, korzystając z doświadczenia innych. U nas n. p. w Krakowie, potrzebujemy tylko cofnąć raz na zawsze swoje zegarki o 20 minut, a do tej zmiany łatwo się przyzwyczaimy, bo nic niemal w naturze przypominać nam jej nie będzie. Nie pierwsi będziemy w tym względzie, bo Wiedeń, Berno, Biała i Bielsk, a podobno i Lwów tę reformę czasu już u siebie wprowadziły, ale nie bądźmyż przynajmniej zbyt skromni, i w uznaniu tego co dobre, ostatni. Za nami pójdą inni, choćby i powoli. Wobec gęstej dziś sieci dróg żelaznych, łatwo to przyjdzie i mniejszym miastom; potrzebują one tylko na swoje zegary wprowadzić dzisiejszy czas kolejowy, i regulować je n. p. o południowej godzinie zapomocą umówionych znaków, dawanych z najbliższej stacyi kolejowej, podobnie jak się to dzieje w Krakowie, gdzie chorągwią dawanym bywa znak południowy a obserwatoryum, bijącemu godziny na wieży maryackiej. Są to prymitywne sposoby, ale zawsze lepsze, aniżeli żadne. A będzie to prawdziwy postęp, godzien naszego wieku, gdy podróżny wszędzie i zawsze znajdzie swój zegarek w zgodzie z zegarami kolejowemi, i ze wszystkiemi innemi, tak miastowemi jak i prywatnemi.

Przez wprowadzenie tej reformy, nie stracimy ani sekundy tak drogiego nam dziś czasu, o co właśnie najwięcej przy tej zmianie boją się próżniacy. Jak dawniej, tak i później, będzie nam wschodziło i zachodziło słońce o przepisanej mu odwieczną ręką godzinie; i dumnem będzie, że obok innych jego dobrodziejstw spożytkowaliśmy należycie i tę jego przysługę, zwróconą mądrze do wymiaru nieocenionego i wspólnego majątku, jakim jest czas.

*Dr. Wierzbicki.*

W Sanoku odbył się wczoraj wieczorek ku czci Mickiewicza.

**Sprawa podhajecka.** W uzupełnieniu podanych przez nas wczoraj wiadomości o uchwałach Rady nadzorczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń w sprawie wydzierżawienia dóbr podhajeckich zanotować należy, że na wczorajszem posiedzeniu nie zapadła ostateczna decyzya co do kwestyi wydzierżawienia tychże dóbr. Dyrekcya Towarzystwa przedłożyła bowiem na ofertę konsorcyum obywateli powiatów brzeżańskiego i podhajeckiego trzy kontroferty, które Rada przyjęła. Uchwaliwszy w zasadzie wydzierżawienie wszystkich folwarków wspomnianemu konsorcyum, Rada nadzorcza wyłączyła z ogólnej dzierżawy folwarki: Siółko, Holendry i Marcelówka, wydzierżawione już kontraktem z 11 lipca br. Lilienfeldom, a nadto uchwaliła zaproponować konsorcyum następujące punkta, jako kardynalne warunki dzierżawy:

1) Proponuje się konsorcyum wydzierżawienie całych dóbr z wyłączeniem trzech folwarków, oddanych Lilienfeldom, za czynszem rocznym, oznaczonym w kontrakcie z dn. 11 lipca br. na przeciąg lat 16.

2) W razie przyjęcia punktu pierwszego przyjmuje Towarzystwo gwarancyę konsorcyum i złożone przez to konsorcyum wadyum 10.000 złr., zobowiązując się wydzierżawić wszystkie folwarki osobom, przez konsorcyum wskazanym.

Na wypadek odrzucenia obu punktów, dyrekcya ma rozwiązane ręce i zostaje upoważnioną do wyszukania sobie dzierżawców.

Powyższe punkta uchwaliła Rada w myśli wniosku komisyi. Wbrew wnioskowi tejże komisyi zastrzegła sobie Rada nadzorcza: a) Zatwierdzenie wszelkich zawrzeć się mających kontraktów dzierżawnych na najbliższem posiedzeniu i przedłużyła stan prowizoryczny dzierżawy Lilienfeldów do lipca 1892.

Na powyższe punkta, które na piśmie przedłożone zostaną konsorcyum, ma ono dać odpowiedź. — Wydzierżawienie tedy dóbr Podhajeckich przez konsorcyum zależy od uchwały, jaką w tej mierze powziąć zechce konsorcyum we swem pełnem posiedzeniu.

**Marszałek krajowy** książę Sanguszko przybył wczoraj wieczorem z Wiednia do Krakowa i odjechał dziś przed południem pociągiem do Tarnowa (Gumniak).

**Wiceprezydent** sądu krajowego wyższego p. Madejewski, znakomity jurysta i sędzia, wniósł podanie o przeniesienie w stały stan spoczynku. Wogóle z powodu wnoszonych podań i chorób, brak sześciu referentów w tutejszym sądzie krajowym wyższym. Także przy sądzie krajowym cywilnym w Krakowie już 15 listopada b. r. było tyle podań i spraw, ile było w roku ubiegłym w dniu ostatnim grudnia — a o powiększeniu sił sędziowskich ani mowy!

**Magistrat** zarządził, aby naftę sprzedawano wyłącznie w sklepach na ten cel zbudowanych i ukarał kilku właścicieli, sprzedających naftę w handlach korzennych bez pozwolenia.

**Koszta** postawienia pomnika wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi w Krakowie wynosić będą w dalszym ciągu już poczynionych wydatków, za zafundamentowanie 5.000 złr., za granitowe podstawy 10.000 złr., każda z 4 grup alegorycznych po 5.000 złr. w odlewie gipsowym, a w odlewie z brązu zuów po 5.000 złr., postać wieszcza w gipsie 10.000 złr., w brązie 20.000 złr. — reszta wydana zostanie na odpowiednie i ławy z marmuru. Koszta te obliczone są w przybliżeniu.

**Na odnowienie katedry na Wawelu** wypłacił w tym tygodniu prezydent miasta przyznaną przez Radę miejską krakowską za rok 1891 subwencyę w kwocie 5.000 złr. księciu kardynałowi.

**Budownictwo miejskie** w dobrze zrozumianym interesie ogółu mieszkańców skonfiskowało w ubiegłym tygodniu przeszło 4.000 sztuk źle wypalonej cegły i udało się do starostwa w Krakowie i w Wieliczce z prośbą o lepszy dozór nad cegielniami, odbywanie rewizyi w cegielniach i skazywanie właścicieli cegielni za cegłę nieprzepisanej wielkości i źle wypaloną.

**Nauczycielem** rysunku artystycznego i nauki o stylach w kursach odpowiadających dla kobiet, ma być mianowany przedstawiony przez odnośne władze artysta-malarz p. Pochwalski (junior).

**Obfitość wody.** Jeden z przyjaciół naszego dziennika zwraca nam uwagę na szczególny objaw. Otóż za rogatką Rakowiecką na placu budowy schroniska ks. Lubomirskiego majster murarski p. Bujas urządza zwykłą studnię z dwoma pompami, która wydaje tak wielką ilość wody, iż wystarczyłaby jako napój, przez chemików i fizyka za najzdrowszy uznany, co najmniej dla 2.000 osób. Wartałoby się o tem z urzędu przekonać i choćby tą wodą wyłącznie do picia zaopatrzyć na wzór Lwowa dzielnice, posiadające niezdrową wodę.

**Z Koła artystyczno literackiego.** Dnia 4 bm. (w piątek) o godzinie 7 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła art.-lit. Na porządku dziennym: a) zmiana statutu, b) wybór jednego członka wydziału, c) wnioski komitetu.

**Drugi koncert jubileuszowy** Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 4 b. m. w sali Towarzystwa. Program uległ pewnym zmianom i tak: uczniowie i uczennice prof. J. Galla odśpiewają Sekstet Smetany z op. „Sprzedana niewiasta", następnie p. Nowak, barytonista, odśpiewa pieśni Moniuszki, p. Stingl Romans Żeleńskiego, Bolesław Domaniewski odegra Polonez i Scherzo Chopina, prócz tego własne kompozycye. Koncert rozpocznie wspaniały Polonez Żeleńskiego, napisany na uroczystość jubileuszową.

**Uczta jubileuszowa** Towarzystwa muzycznego odbędzie się w sobotę 5 b. m. w sali Towarzystwa. Zapisywać się można codziennie w kancelaryi tegoż Towarzystwa (plac Szczepański l. 3) od godz. 12—1 i 5—6 do piątku godz. 1 w południe. Wkładka wynosi 3 złr.

**Wieczór w kasynie powszechnem** w dniu 5 bm., tj. w sobotę, jako w wigilię św. Mikołaja, zapowiada się świetnie. Program nadzwyczaj urozmaicony, a mianowicie przedstawienie amatorskie, wykonane przez najmłodsze pokolenie, następnie św. Mikołaj w całej okazałości w otoczeniu aniołków etc. przemawiać będzie do dziatwy i rozda dzieciom podarunki i pierniki, a wreszcie tańce przy wojskowej orkiestrze 56 pułku dla zebranej dziatwy. Początek z uderzeniem godz. 6.

**Bochnia,** 1 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Przy pięknie przystrojonym katafalku odbyło się dziś nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych w walce o niepodległość w r. 1831. Mszę odprawił ks. dziekan miejscowy, a mięszany chór „Lutni" odśpiewał mszę żałobną Moniuszki. Cechy z chorągwiami otoczyły katafalk. Zgromadzona publiczność śpiewała „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów."

**Żywiec.** 30 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem zawiązanego komitetu odbył się tutaj wczoraj wieczorek muzykalno-wokalny dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza. W obszernej, gustownie przybranej sali ratuszowej przed popiersiem nieśmiertelnego wieszcza, ozdobionem kwiatami, których uprzejmie dostarczyła miejscowa dyrekcya dóbr arcyksiążęcych, wysłuchała licznie zebrana publiczność w uroczystym nastroju słowa wstępnego, które wygłosił p. M. Z. z Suchej, porównując w uczonym wywodzie postać Konrada z „Dziadów" z Faustem Goethego, oraz pięknej deklamacyi p. F. Z. i z prawdziwym artyzmem za staraniem inżyniera H. przez miejscowe siły, ze współudziałem umyślnie z Krakowa przybyłej pani P., wykonanych produkcyj muzykalnych i wokalnych utworów mistrzów Moniuszki, Moszkowskiego, Chopina itd.

Wszystkim, biorącym czynny udział w wieczorku, dziękowała publiczność rzęsistemi oklaskami.

## Ze Stowarzyszeń.

**— Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe.** VI sprawozdanie za miesiąc listopad br. Towarzystwo udzieliło pomocy 86 razy, w dzień 55 razy, w nocy 31 razy. Szczegółowo w następujących wypadkach: Nagłe zasłabnięcia 46, uszkodzenie cielesne 35, samobójstwa 3, przypadki obłąkania 2, przewiezienie 29, do szpitala 22, do mieszkania 7, zgłoszono się do stacyi ratunkowej 29. Dotkniętych zostało: mężczyzn 47, kobiet 34, dzieci 5. Lekarze Tow. interweniowali 17 razy, służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 103, stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 118 i 24 pp. lekarzy Tow., wspierających 78.

**Składki.** Na ręce Redakcyi *N. Reformy* nadesłały panie: Zofia Szediwy, Jadwiga Birtus i Antonina Serkowska kwotę 45 złr, zebraną między Polakami w Łańcucie na rzecz weteranów z roku 1830/31, któremi się opiekuje krak. Tow. opieki weteranów.

## Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 grudnia: (siódme czwartkowe przedstawienie) „Artykuł 264", komedya konkursowa w 5 aktach K. Zalewskiego.

W sobotę 5 grudnia: Po raz pierwszy „Dobry numer", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Jana Kazimierza Zielińskiego.

W niedzielę 6 grudnia. Po raz drugi „Dobry numer", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Jana Kazimierza Zielińskiego.

# Dział ekonomiczny.

**Kolej Karola Ludwika.** *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o wykupnie i upaństwowieniu kolei Karola Ludwika. Przy tej sposobności nie będzie od rzeczy podać krótki pogląd na rozwój tej kolei, która swego czasu rywalizowała pod względem rentowności, sprężystej organizacyi i innych przymiotów z koleją północną cesarza Ferdynanda i zajmowała między kolejami w Austryi pierwsze miejsce; od pewnego jednak czasu poczęła wykazywać stopniowo coraz mniejsze dochody. Renta od akcyi na 210 złr. wynosiła w latach: 1858 6 procent = 12·60 złr., 1859 7·85 prc. = 16·15 złr., 1860 8·81 prc. = 18·50 złr. 1861 8·38 pcr. = 17·50 złr., 1862 7·85 prc. = 16·50 złr., 1863 5·95 prc. = 12·50 złr., 1864 8·81 prc. 18·50 złr., 1865 5 prc. = 10·50 złr., 1866 6 prc. = 12·60 złr., 1867 9·28 prc. = 19·50 złr., 1868 7 prc. = 14·70 złr., 1869 7 prc. = 14·70 złr., 1870 8 prc. = 16·80 złr., 1871 8·5 prc. = 17·85 złr., 1872 7 prc. = 14·70 złr., 1873 8·5 prc. = 17·85 złr., 1874 8·5 prc. = 17·85 złr., 1875 6 prc. = 12·60 złr., 1876 7 prc. = 14·70 złr., 1877 9 11/21 procent = 19·50 złr., 1878 8 3/14 prc. = 17·25 złr., 1879 7 31/42 prc. = 16·25 złr., 1880 7 31/42 procent = 16·25 złr., 1881 7 11/42 prc. = 15·25 złr., 1882 7 31/42 prc. = 16·25 złr., 1883 7 1/42 prc. = 14·75 złr., 1884 6 5/42 prc. = 13·50 złr., 1885 5 prc. = 10·50 złr., 1886 3·50 procent = 7·35 złr., 1887 4 prc. = 8·40 złr., 1888 4 prc. = 8·40 złr., 1889 4 prc. = 8·40 złr. 1890 4 prc. = 8·40 złr. Po upaństwowieniu kolei dywidenda wynosić będzie 4·76 procent, czyli 10 złr.

## Z targów zbożowych.

*Kraków, 1 grudnia.*

| Płacono za 100 kilogr. netto: | od | do |
|---|---|---|
| Pszenica krajowa | 11·25 | 12·55 |
| Żyto | 10·90 | 11·65 |
| Jęczmień | 7·75 | 8·60 |
| Owies | 7·— | 7·50 |
| Groch | 10·— | 12·— |
| Tatarka | 9·— | 11·50 |
| Proso | 7·— | 9·— |
| Fasola | 9·— | 12·— |
| Jagły | 14·— | 16·— |
| Siano | | 2·40 |
| Słoma | | 2·— |
| Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa | | 2·5 |
| Ziemniaki za hektolitr | 3·40 | 3·60 |
| Jaja za kopę | 1·80 | 2·— |
| Masło za garniec | 4·— | 4·50 |
| Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr | | 83·— |
| Okowita na 80° „ „ | | 78·— |
| Koniczyna nasienna czerwona 100 kilo | 50·— | 65·— |
| „ „ biała „ | 60·— | 80·— |

## Ceny zboża.

*Lwów, 1 grudnia.*

| | Lwów | | Tarnopol | | Podwołoczyska | | Jarosław | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 11·40 | 12·10 | 11·10 | 12·— | 10·85 | 12·— | 11·50 | 12·30 |
| Żyto | 10·15 | 10·90 | 9·85 | 10·75 | 9·75 | 10·65 | 10·35 | 11·— |
| Jęczmień | 6·75 | 8·— | 6·50 | 7·75 | 6·75 | 8·— | 7·— | 8·50 |
| Owies | 7·25 | 7·90 | 7·— | 7·75 | 6·85 | 7·50 | 7·— | 8·50 |
| Groch | 6·25 | 10·— | 6·25 | 9·— | 6·25 | 10·— | 6·50 | 10·— |
| Wyka | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Rzepak | 13·— | 13·50 | 13·— | 13·50 | 13·— | 13·25 | 13·25 | 13·75 |
| Lnianka | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Konicz c. | 42·— | 55·— | 40·— | 52·— | 40·— | 50·— | 43·— | 56·— |
| Konicz b. | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Okowita | 21·70 | 21·75 | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

## Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
**Kraków, dnia 2 grudnia.**

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 746·8 mm | 746·5 mm | 744·5 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +0°,6 | +0°,6 | +8°,3 |
| Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza) | E 1 | ENE 1 | NE 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 89% | 98% | 90% |
| Stan nieba — pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

Uwagi: Rano gęsta mgła.

# Telegramy „Nowej Reformy"

*(Telegramy własne „Nowej Reformy".)*

**Wiedeń,** 2 grudnia. Koło polskie na dzisiejszem posiedzeniu zajmowało się wnioskiem pos. Lewickiego, domagającym się podwyższenia dodatku aktywalnego i udzielenia dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych.

Pos. Madeyski zdawał sprawę z tego wniosku, a Koło polskie uchwaliło jednomyślnie polecić swej komisyi parlamentarnej, aby przystąpiła bezzwłocznie do rokowań z rządem nad zmianą ustawy z roku 1873, która unormowała pensye urzędników. Wskazówki dane komisyi polecają, upomnieć się o to, aby dodatki aktywalne zostały podwyższone we wszystkich klasach urzędników, aby dalej w szematyźmie, który zawiera normy o dodatkach aktywalnych dla pewnych miejscowości, — między kategoryą pierwszą a drugą wsunięto kategoryę osobną dla Lwowa, Krakowa i Przemyśla; — aby dalej wezwano rząd, by w teraźniejszej zimie przyznał dodatek drożyźniany wszystkim urzędnikom czterech najniższych rang i wszędzie. Na ten cel ma rząd zażądać osobnego kredytu.

Następnie uchwaliło Koło polskie wnieść w Izbie interpelacyę: czy rząd skłania się przyznać urzędnikom dodatek drożyzniany.

P. Byk żądał, aby powyższemi żądaniami objąć także woźnych.

Tak ten wniosek, jak i inne, a między niemi dodatkowy wniosek p. Lewickiego, aby dodatek aktywalny był wypłacany urzędnikom z góry i kwartalnie — przekazano komisyi parlamentarnej Koła polskiego dla rozbioru i sprawozdania.

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)*

**Wiedeń,** 2 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza dzisiaj patent cesarski z dnia 30 listopada zwołujący sejm krajowy Niższej Austryi na dzień 9 b. m.

**Wiedeń,** 2 grudnia. Dzisiejsza *Presse* pisze, iż ma pewną podstawę wiadomość podaną przez pewien dziennik niemiecki o jednolitości taryf w traktacie handlowym między państwami przymierza potrójnego tak rozumieć, że każde państwo tego przymierza w stosunku do obu państw sprzymierzonych tylko jednę taryfę na towary przywożone ustanowi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Austro-Węgry i Niemcy ułożą również taką samą taryfę na towary przywożone z Belgii i Szwajcaryi.

**Wiedeń,** 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi podatkowej Izby posejskiej oświadczył Plener, że wniosek jego w sprawie ulg podatkowych miał na celu wprowadzenie w życie proponowanych ulg od 1 stycznia 1892 roku, co przez przekazanie wniosku komisyi podatkowej zostało udaremnionem. Ponieważ zaś wniosek Pattaia, jako też oświadczenie komisarza rządowego znane były zaraz na pierwszem posiedzeniu wieczornem, a stan rzeczy w najbliższych dniach nie uległ zmianie, przeto oczywistą jest rzeczą, że przekazanie wniosku komisyi, i to wbrew wynikowi pierwszego głosowania, nastąpiło nie z rzeczowych, lecz jedynie ze stronniczych pobudek. Mowca pozostawia odpowiedzialność za dalsze następstwa wytworzonej w ten sposób sytuacyi koalicyi stronnictw, które głosowały za odesłaniem wniosku do komisyi.

**Wiedeń,** 2 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej, w dalszym ciągu rozprawy nad budżetem ministerstwa wojny, del. Tausche dziękuje ministrowi wojny za to, iż oświadczył gotowość rozpatrzyć bliżej kwestyę dwuletniej służby obowiązkowej; dalej wyraża życzenie, aby polepszono utrzymanie żołnierzy i aby zaciągano żołnierzy za odpowiednią opłatą do żniw w pobliżu miast.

Minister Bauer, odpowiadając na te wywody powołał się na swe oświadczenia, złożone w komisyi, i oznajmił, iż kwestya dwuletniej służby podana zostanie jeszcze studyom, i że są niezbędnemi do tego warunkami: znaczne podwyższenie ogólnej liczby żołnierzy pod bronią, więcej szkół dla podoficerów oraz lepsze stanowiska i utrzymanie podoficerów.

**Wiedeń,** 2 grudnia. Na dzisiejszem pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej przewodniczący hr. Schoenborn dał wyraz gorącego współczucia w smutku i żałobie rodziny cesarskiej skutkiem śmierci arcyksięcia Henryka i oświadczył, że prezydya obu Izb Rady państwa złożą także w imieniu delegacyi wyrazy najgłębszego współczucia u stóp tronu.

W rozprawie generalnej nad wydatkami zwyczajnemi na armię del. Heilsberg wspomniał o ekscesie żołnierzy dnia 6 czerwca b. r. w Brucku i prosił ministra o uwiadomienie, czy śledztwo zostało zarządzonem i czy polecono surowo ukarać winowajców.

Minister wojny odpowiedział na to, że ówczesny komendant korpusu w Gracu zarządził śledztwo, a wynikiem tego było skonstatowanie karygodnych wybryków. Ukaranie winnych oficerów i żołnierzy zostało wykonane według stopnia winy. Oprócz tego nowe powszechne rozporządzenie poleciło unikać wszelkich podobnego rodzaju zaburzeń pokoju. Do tego dodał minister życzenie, aby unikano pewnych prowokacyj, które czasem cierpliwość oficerów wystawiają na wielkie próby, a następnie wywołują takie pożałowania godne wybryki, jakich nigdy usprawiedliwić nie można.

**Wiedeń,** 2 grudnia. *Polit. Corr.* otrzymała następującą wiadomość z Paryża: Gabinet francuski, który zwrotem rzeczy w Chinach niezwykle groźnym dla europejskich chrześcijan, do żywego jest zatrwożony, polecił dyplomatycznym reprezentantom, by rządom, przy których są uwierzytelnieni, przedstawili naglącą potrzebę jednozgodnego wystąpienia mocarstw w Chinach. Współdziałanie to miałoby zdaniem francuskich sfer rządowych, znaleść wyraz przedewszystkiem w wysłaniu identycznych instrukcyj do reprezentantów mocarstw, uwierzytelnionych w Pekingu.

**Wiedeń,** 2 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej burmistrz Prix zaznaczył głęboki smutek i najserdeczniejsze współczucie ludności wobec smutnego wypadku w rodzinie cesarskiej i zakomunikował, że prezydyum rady miejskiej prosiło o audyencyę, aby wyrazić cesarzowi uczucia ludności i wyraziło już współczucie miasta Wiednia w pałacu arcyksięcia Rainera.

**Koloszvar,** 2 grudnia. Deputacya 51 pułku piechoty arcyksięcia Henryka udaje się do Wiednia na pogrzeb arcyksięcia Henryka.

**Berlin,** 2 grudnia. W obradach parlamentu nad etatem kolonialnym oświadczył radca legacyjny Kaiser, że południowo-zachodnia Afryka niemiecka zostanie sprzedana na rzecz konsorcyum za trzy miliony marek. 200.000 marek już wypłacono, która to kwota w razie niedojścia do skutku sprzedaży przepadnie.

Trudności sprawia angielska ustawa akcyjna, gdyż zarząd konsorcyum musi się składać z Niemców.

**Berlin,** 2 grudnia. Traktat handlowo-cłowy pomiędzy Niemcami a Belgią, wczoraj w tutejszym urzędzie spraw zagranicznych, ujęty został w paragrafy. Podobny traktat pomiędzy Austro-Węgrami a Belgią, ma być także niebawem ostatecznie ułożony.

**Berlin,** 2 grudnia. W komisyi budżetowej oświadczył Boetticher, że jeśliby przy badaniu wieprzowego mięsa z Ameryki, przedsięwziętem skutkiem doniesień dziennikarskich, znaleziono trychiny, to rząd rozważy, czy nie należałoby zakazać dowozu wieprzowiny.

Del. Richter zaznaczył, iż nie tyle same ciężary wojskowe są powodem zaniepokojenia, ile przeświadczenie, że na tem jeszcze nie koniec, że oczekują nas nowe ciężary. Mowca wyraził także życzenia co do sposobu traktowania żołnierzy, co do umundurowania i żywności; oświadczył się także za dokonaniem próby z dwuletnią służbą pod bronią.

**Paryż,** 2 grudnia. Biskup z Bayonne zaprzeczył wiadomości podanej przez dziennik *Avenir* o jakiejś scenie w katedrze, mimo to dziennik wspomniany ponownie twierdzi, że wiadomość jego jest prawdziwa.

**Lens,** 2 grudnia. W całej kotlinie węgla robotnicy powrócili już do pracy.

**Rzym,** 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytanem zostało finansowe *exposé* w obecności wszystkich ministrów. *Exposé* trwało od godziny 3 do 5½ i kilkakrotnie przerywane było oklaskami. Ministrowie i wielu posłów składało życzenia Luzzatti'emu.

**Rzym,** 2 grudnia. Wywód finansowy Luzzathi'ego zapowiada budżet na rok 91/92 i wykazuje niedobór w kwocie jednego miliona, który jednak przez oszczędności i dochód z nowych zarządzeń finansowych jest dostatecznie pokryty. Przyszły budżet, po pokryciu wszystkich efektywnych wydatków, pensyj, kosztów budowy kolei i po amortyzacyi długów państwowych, będzie po raz pierwszy zamknięty z nadwyżką 9 milionów.

Minister przyrzeka, że nie przedłoży nigdy nowego wydatku bez równoczesnego podwyższenia dochodów i zarzuca metodę dawniejszą, kiedy-to zmniejszono dług państwa, wynoszący 458 milionów przez emisyę rentową.

Minister zapowiada wydanie asygnat skarbowych płatnych w jednorocznym terminie, które puszczone w obieg w samym kraju, począwszy od budżetowego roku 1897/98, zostaną w przeciągu 7½ lat spłacone z środków budżetowych. Włochy zdecydowane są przez załatwienie mniejszych operacyj skarbowych w własnym kraju odzyskać zupełne zaufanie zagranicy.

Luzzatti wykazuje zmniejszenie się obiegu not i pomnożenie rezerw metalowych i zapowiada podwyższenie rezerw z 33⅓ na 40% celem pohamowania wzrostu agia. Wywód powyższy przyjęto oklaskami, Luzzattiemu składano życzenia.

**Rzym,** 2 grudnia *Agencya Stefaniego* pisze, że międzynarodowa konferencya dla omówienia stosunków zdrowotnych w Egipcie zbierze się w Wenecyi dnia 5 stycznia przyszłego roku. Zaproszenie na tę konferencyę wyszło od Austro-Węgier w porozumieniu z Włochami i Anglią.

**Petersburg,** 2 grudnia. Miniser Giers zaraz po powrocie do Petersburga złożył wizytę ambasadorowi niemieckiemu i zabawił u niego przeszło godzinę.

**Petersburg,** 2 grudnia. *Agencya północna* donosi, że po ponownem zasięgnięciu wiadomości ze strony kompetentnej, zapewnić może, że o zakazie wywozu koni z Rosyi nie ma mowy.

**Bukareszt,** 2 grudnia. Minister spraw wewnętrznych, min. wojny i min. robót publicznych podali się do dymisyi.

## Kursa telegraficzne.
### Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 grudnia 1891 roku.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 91 | 95 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 90 | 90 |
| Austryacka renta złota | 107 | 65 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 101 | 85 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1002 | — |
| Akcye kredytowe | 275 | 50 |
| Londyn | 117 | 85 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 34½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 60 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m | 57 | 85 |

**Wiedeń,** 2 grudnia. Ruble papierowe 113·20. Cena nafty 18·— do 21·25; spirytus 23·50; żyto 11·33; pszenica 11·47; jęczmień 7·97.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*



**Kraków, dnia 2/12.**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe za 100 rubli | 112 50 | 114 — |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 57 60 | 58 20 |
| 20-to frankówka złota | 9 35 | 9 45 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 — | 105 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 97 50 | 98 20 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 — | 105 — |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 91 60 | 92 40 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 98 — | 98 75 |
| 6% Obligi komunalne „ „ I Emis. | 100 50 | 101 50 |
| 5% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 96 50 | 97 50 |
| 4% „ „ „ II Em. | 94 50 | 95 50 |
| 4½% „ „ „ | 99 20 | 99 80 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 107 50 | 108 30 |
| 5% „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 40 | 101 — |
| 4½% „ „ „ | 98 10 | 99 — |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 99 — | 100 50 |
| 5% „ likwidac. „ 100 | 96 — | 97 50 |

**Lwów, dnia 1/12.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 312 — | 317 — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 30 | 101 — |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 98 40 | 99 10 |
| 4½% „ Tow. kred. ziem. za złr 100 | 99 30 | 100 — |
| 4% „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 94 50 | 95 20 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 103 80 | 104 50 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 91 75 | 92 45 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 101 — | 101 70 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 97 50 | 98 20 |

**Warszawa, dnia 1/12**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | 101 — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne za rubli 100 | 98 — | — — |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100 | 101 75 | — — |
| 5% „ „ „ II Em. „ „ 100 | 101 50 | — — |
| 5% „ „ „ III Em. „ „ 100 | 101 35 | — — |
| 5% „ „ „ IV Em. „ „ 100 | 100 35 | — — |

**Wiedeń, dnia 1/12.**
**Obligi długu państwa**
(bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. za złr. 100 | 91 10 | 91 80 |
| 5% „ „ srebrna za złr. 100 | 90 80 | 91 — |
| 4% „ „ złota za złr. 100 | 107 65 | 108 — |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. 100 | 101 80 | 102 — |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 133 75 | 134 75 |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100 | 134 75 | 135 75 |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 145 50 | 146 50 |
| „ z r. 1864 bez % całe za 100 | 177 — | 178 — |
| **Obligacye koresy węgierskiej.** | | |
| 4% Renta złota za złr. 100 | — — | — — |
| 5% Renta papierowa za złr. 100 | 100 60 | 100 80 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100 | 135 75 | 136 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100 | 128 75 | 129 25 |
| **Obligacye indemnizacyjne.** | | |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 — | 92 50 |
| 5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k. | 104 50 | 105 — |
| 4% Obl. ind. Węgier za 100 złr. | 89 70 | 90 75 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 109 — | 109 50 |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 99 30 | 99 70 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 98 50 | 99 — |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 101 — | — — |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 99 40 | 99 90 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 40 | 99 90 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 113 — | 113 50 |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 6 25 | 6 75 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 184 50 | 185 50 |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 22 — | 22 80 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 16 30 | 16 80 |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 10 20 | 10 60 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 19 50 | 20 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 27 50 | 29 50 |

**Akcye bankowe i kolejowe**

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 10·— | Anglobank na 200 złr | 148 75 | 149 25 |
| 8·— | Bankverein Wiener na 100 złr | 103 25 | 103 75 |
| 17·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr | 274 40 | 274 40 |
| 24·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr | 314 — | 315 — |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr | — — | — — |
| 12·— | Laenderbank na 200 złr | 188 — | 188 50 |
| 47·30 | Austro-węgierski na 600 złr | 1002 — | 1004 — |
| 17·— | Unionbank na 100 złr | 213 50 | 214 — |
| 132·25 | Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr | 2750 — | 2767 — |
| 8·40 | Karola Ludwika na 210 złr | 205 — | 205 75 |
| 14·— | Lwowsko-Czerniow. na 200 złr | 235 — | 236 — |

## Guwernantka, Angielka, i Bona, Francuzka,

posiadająca krawieczyznę, poszukują umieszczenia na wsi przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, Franciszkańska, L. I.** 2830 1 2

## Cegielnia

w miejscowości oddalonej od miasta Wieliczki i kolei o 500 sążni, wraz z 2 szopami na cegły, placem i gliną, z piecem do wypalania i 6 formami na cegły, **zaraz do wydzierżawienia** na czas dowolny.
Wiadomości udzieli **Wojciech Sypuła z Bogucic** poczta Wieliczka. 2819 1 2

## Zdolny pomocnik handlowy

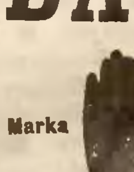
poszukuje posady do handlu win i delikatesów od 15 grudnia lub zaraz.
Zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków, dworzec.** 2886 1 3

## Uczeń 14-letni

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu.
Wiadomość pod adresem: **A. Mere, Kraków, ul. Szewska, L. 8.** 2835 1 3

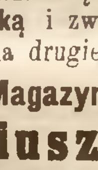
# HERBATA

ze znakiem ochronnym **„Rączką"**



Marka ochronna

Zakupującego na głównym targu znaczne ilości
**Herbat** obsługują importerowie bardzo starannie, gdyż obawiają się stracić znacznego odbiorcę.
Gdyby ceny ich niebyły stawiane nisko, niemogliby się utrzymać wobec konkurencyi.
Od roku do roku podnosi się u mnie zbyt
**Herbaty** i z tego powodu nabywam je po cenach bardzo umiarkowanych. Oprócz tego co parę lat wyjeżdża jeden ze spólników firmy osobiście do Londynu, gdzie z przedstawionych
**Herbat** w obfitym wyborze zakupuje najpotrzebniejsze dla nas gatunki.
Tego roku był wielki brak delikatnych gatunków
**Herbat,** z których wcześnie nabywszy znaczny zapas, będę mógł dostarczać Szanownej Publiczności z tych
**Herbat,** które teraz są trudno i drogo do nabycia.
Sprowadzane
**Herbaty w całych tylko wagonach** stanowią znaczną różnicę na frachcie w przeciwstawieniu transportu w pojedynczych skrzynkach.
Kalkulując więc
**Herbaty** nabyte korzystniej z jednej strony a zyskując z drugiej strony na transporcie, może mój magazyn pod każdym względem też
**Herbaty** tanio dostarczać.
Mój magazyn spotrzebuje przeciętnie dziennie blisko dwie skrzynki
**Herbaty.** Jest ona więc zawsze dobrą, bo świeża, jeżeli weźmiemy na uwagę mały odbyt w drobnych partyach, gdzie otwarta długi czas skrzynka styka się ciągle z wonią różnych przedmiotów, które
**Herbacie** wcale nie są korzystne.
Stanowczo więc orzec można, że każdy nawet znaczniejszy handel na prowincyi najlepiej uczyni, jeżeli się zaopatruje w
**Herbaty** z mojego magazynu, gdyż otrzyma zawsze tylko świeżo pakowane
**Herbaty.**
Szanowna Publiczność na prowincyi prawie wszędzie może nabyć moje
**Herbaty** po cenach oryginalnych, jednak powinna przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, ażeby każda paczka zaopatrzoną była w znak ochronny



**„Rączka"**

2644 5 6

Uprasza się żądać zawsze **Herbaty z Rączką** i zważać na ceny wydrukowane na drugiej stronie paczki.

**Magazyn Win i Herbat**
## Juliusza Grossego
**w Krakowie**
**Rynek, Pałac Spiski.**

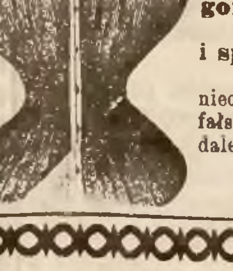
## Bronisław Dobrzański
**Kraków, Rynek główny, 22,**
poleca Szan. Publiczności swój znany z **taniości**
**MAGAZYN**
## obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskuteczni się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 2461 21 0

**Gdy mi potrzeba inserować** w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez
**Centralne** 2196 37 0
## Biuro ogłoszeń
**Lwów, Kopernika, L. II.**

## Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"

**Kraków, ul. Grodzka, 31, I piętro.**



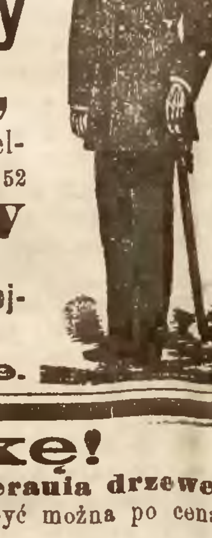
Mam zaszczyt zawiadomić Wielmożne Panie, że po powrocie z Wiednia i Budapesztu, przywiozłam świeże fasony, oraz najnowsze modele **gorsetów francuskich i angielskich.**
Polecam patentowane w kraju i zagranicą **gorsety gumowe i specyalne gorsety „Sirène".** 1813 1 20
**Uwaga.** Pogłoska, puszczona przez konkurencyę podczas mojej nieobecności w Krakowie, że fabryka więcej nie należy do mnie, jest fałszywą. — Obecnie po powrocie pracownię pod własnem kierownictwem dalej prowadzę.
Z uszanowaniem
**Emilia Binzer.**
**Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène".**

## Doroczna wysprzedaż

**rozpoczęła się z dniem 1 grudnia w magazynie**
## F. SZUKIEWICZA
**Rynek, linia A—B.**
**Brązy, Majoliki, Wyroby skórzane, Wachlarze, Biżuterye** itp.
**Ceny bardzo tanie.** 2816 2 0



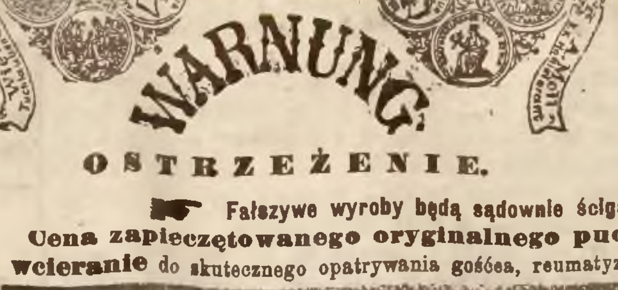
## W. STACHOWICZ
**krawiec**
## cywilny i wojskowy
**Kraków, Rynek główny, L. 30,**
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2177 26 52
**UNIFORMÓW**
jakoteż **wszelkie artykuły** dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
**Ceny umiarkowane.**



## Na Gwiazdkę!

Prześliczne i nadzwyczaj efektowne **dekoracye do ubierania drzewek. Najpraktyczniejsze lichtarzyki i świeczki** nabyć można po cenach bardzo umiarkowanych w sklepach
**S. W. Niemojowskiego**
**Lwów,** Teatralna, 3, i Jagiellońska, 6. **Kraków,** Sukiennice, 28.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 2807 3 0
**Sortyment do kompletnego ubrania drzewka od złr. 1.50 3, 5.**

## Molla Proszki Seidlickie.




**OSTRZEŻENIE.**

**Tylko prawdziwe,** jeżeli na szkiełku każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych, kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie i hemoroidach,** w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**
**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

## Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
**Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

## OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

**w Bergen (w Norwegii).**
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 49 52
**Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.**
**Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

**Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiede Tuchlauben.**

*Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.*

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Smieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur, w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt.; C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Mildner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.



## FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
**majster szewski**
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2505 14 0



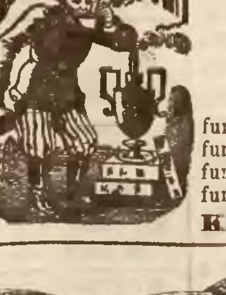
## Wiadomość dla matek.
## Na św. Mikołaja i Gwiazdkę.

Na podarki i na kolędy świąteczne najodpowiedniejsze i najpraktyczniejsze są
## ubranka dla dzieci
które zamawiać można w nowo otwartej **pracowni warszawskiej ubrań dziecinnych i damskich toalet,** oraz **okryć futrzanych.**
*M. Sadowska.*
**Kraków, ul. Floryańska, L. 24,**
„pod trzema dzwonami".
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie i według mód najświeższych w sezonie zimowym. Przy najsumienniejszem wykończeniu bez porównania najniższe ceny. 2814 2 0

**Pierwszy krakowski**
## bazar zabawek dziecinnych
ul. Floryańska, 2, Hotel Drezdeński,
zaopatrzony został **w wielki wybór zabawek dziecinnych i w wyroby galanteryjne.**
2801 2 2 *D. Birnbaum.*
Ulica Floryańska, L. 2, Hotel Drezdeński.

## Łaskawi Czytelnicy!

Słabość i niedostatki życia i nędza, które zagrażają i gnębią rodzinę z 8 osób złożoną, zmusiły proszącego udać się po raz ostatni do czułych i litościwych serc Szanownej Publiczności z prośbą o podanie pomocy, gdyż cała nadzieja w Bogu i ludziach. **Ignacy Skórski, ul. Zatylna, L. 1, Tarnów.** 2802 3 3



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
## HERBATA ROSYJSKA
**w handlu** 2172 26 75
## W. ADAMOWICZA
**w Brodach**

| | |
|---|---|
| funt bardzo dobrej | złr. 1.40 |
| funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu | złr. 2.50 |
| funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu | złr. 3.50 |
| funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza | złr. 1.20 |
| **Kawa** lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo | złr. 9.50 |

Herbata z Brodów!



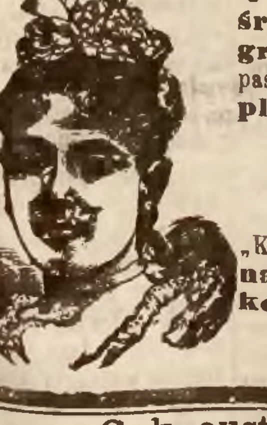
**Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie**
**w oprawie:**
## granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
**Czeska agencya** 2369 19 0
**Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.**

## JÓZEF RUDNICKI
**w Krakowie, Rynek gł., Hotel Drezdeński,**
poleca
**Pracownię Bielizny męskiej.**
**Główny skład rękawiczek.**
Wielki wybór najmodniejszych krawatek.
**Skład pledów, czapek i kapeluszy angielskich.**
Płaszcze gumowe nieprzemakalne prawdziwe angielskie.
Parasole wiedeńskie i angielskie.
**Necessery i torby podróżne.**
**Skład prawdziwej wody kolońskiej.** 2710 5 0
**Fabryczny skład oryginalnej bielizny Jaegera.**
*Szlafroki, ubrania męskie i kamizelki pikowe,*
**oraz wiele innych najświeższych towarów.**

**Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.**
## END i HORN
## FABRYKA
## wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych
**w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,**

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.
**Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami.** 157 44 52
**Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim**
Telegramy: **„ENDHORN" Wien.** **Telefon 766.**

## Dra Lehmanna Pomada na twarz,



sporządzana przez aptekarza **P. Georgievits w Neusatz** jest **ulubionym środkiem toaletowym najzamożniejszego grona pań.** Przy zupełnej nieszkodliwości usuwa pasta owa **stanowczo i najszybciej piegi, plamy wątrobiane, zajadę** i wszystko to, co szkodzi cerze. 2334 12 13
**Cena tygla 1 zlr. 50 cnt.**
*Hrabina M. Esterhazy de Galantha* pisze „Konstatuję chętnie, że **Dr. Lehmanna pomada na twarz, jest rzeczywiście całkiem znakomitym środkiem,** który mogę każdemu polecić!"
**W Krakowie w aptece p. Leona Rosnera.**

C. k. austryackie koleje państwowe.
## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
**ważny od 1 października 1891 roku,**
**zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.**

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

| Godz. | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 5.— | rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa | do Oświęcima, do Wiednia. |
| 5.14 | " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 2.05 | po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | |
| 2.27 | " " " osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 2.46 | " " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 9.— | rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja |
| 9.19 | " " osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 9.40 | " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 3.59 | po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.] | do Żywca, do Mszany dolnej. |
| 4.44 | " " " " z Podgórza-Płaszowa | |
| 4.56 | " " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 6.55 | wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja. |
| 7.16 | " " osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 7.37 | " " " z Podgórza-Bonarki | |

**Przyjazd do Krakowa (Podgórze):**

| Godz. | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 5.26 | rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza. |
| 5.41 | " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 6.02 | " " mięszany do Krakowa [kolej Północna] | |
| 6.14 | " " osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] | |
| 9.06 | przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Żywca, Mszany Dolnej. |
| 9.18 | " " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 10.02 | przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Wiednia, z Oświęcima. |
| 10.18 | " " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 10.37 | " " " mięszany do Krakowa [kolej Półn.] | |
| 10.58 | " " " osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.] | |
| 3.38 | po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza. |
| 3.53 | " " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 4.12 | " " " mięszany do Krakowa [kolej. Półn.] | |
| 8.12 | wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Oświęcima. |
| 8.28 | " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 9.20 | " " pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika] | |

**Odjazd z Tarnowa:**

| Godz. | Pociąg |
|---|---|
| 4.30 | rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Snchy, Żywca. |
| 9.41 | " " osobowy do Chyrowa, Stryja. |
| 1.27 | po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja. |

**Przyjazd do Tarnowa:**

| Godz. | Pociąg |
|---|---|
| 10.56 | przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa. |
| 7.24 | wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa. |
| 11.59 | w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa. |

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 35

## Ogłoszenie.

**W niedzielę 6 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu**
odbędzie się
**w lokalu Towarzystwa Muzycznego**
w Krakowie (Plac Szczepański, L. 3)
**Zwyczajne**
## 25. Zgromadzenie Ogólne
**członków tegoż Towarzystwa**
na które takowych uprzejmie zapraszam.
Porządek dzienny:
1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Zarządu i stanu Towarzystwa i Konserwatoryum.
4. Sprawozdanie ze stanu kasy.
5. Wybory.
6. Wnioski.

Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która każdemu z Szan. PP. Członków naprzód doręczoną zostanie.
Ktoby takowej na czas nie otrzymał, raczy w dniu zgromadzenia upomnieć się w kancelaryi Towarzystwa. 2800 2 3
W Krakowie, 26 listopada 1891 r.
Prezes: *Dr. Kasparek.*

## MASSAGE.
## Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 26 75

## Apteka

w mieście powiatowem, w zachodniej Galicyi, jest **zaraz do sprzedania.**
Zgłoszenia przyjmuje: **Dr. Stanisław Bartman, c. k. notaryusz, w Wojniczu** pod Tarnowem. 2794 3 3

## Najpiękniejsza pamiątka

ozdobiona 22 illustracyami pragskiego zakładu Husnika
**książka pamiątkowa z uroczystości**
**Złożenia zwłok**
## ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu.

Książka ta zawiera na 144 stronach wszystkie mowy wygłoszone w Montmorency, Zurychu, i Krakowie, najdokładniejszy opis sprowadzenia i złożenia zwłok wieszcza, nazwiska wszystkich delegatów na pogrzeb, bibliografię obchodu wykaz wieńców i t. d.
(Dziełko w całej polskiej prasie odznaczone powszechną życzliwością i uznaniem.)
Do nabycia we wszystkich księgarniach po **80 cent. za egzemplarz zwykły, 1 złr. za welinowy.** Z przesyłką poleconą o 20 centów wyżej. 1652 2 5
**Skład główny w drukarni Związkowej w Krakowie.**
**Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w Admin. „N. Reformy".**

**Nauczycielka** Polka, wychowana w Szwajcaryi, posiadająca doskonale język francuski, niemiecki i muzykę, poszukuje zaraz umieszczenia. **Agence Internationale Mme Sikorska**, Kraków, Hotel Saski. 2809 3 3

## Kamienica we Lwowie

z znacznym dochodem 16.000 złr. (netto), w najlepszym stanie, **do sprzedania.**
Wiadomość **w kancelaryi adw. Dra Blizińskiego we Lwowie,** ul. Jagiellońska, 17. 2792 3 4

**BIURO**
## Władysława Świderskiego
**w Tarnowie** 2764 10
poleca z **Nowym Rokiem**
## wyborową służbę
a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki, również rzemieślników dworskich pod najkorzystn. warunkami.
Porozumiewać się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po obiedzie.
Panny służące, lekaje i kucharze, kawalerzy, znajdą zaraz umieszczenie.

**Udziela lekcyj tańców**
## Józefa Ekerowa
**Plac Szczepański, L. 9, I piętro.**
Osobne godziny dla dzieci. 2668 12

## Walcowy młyn parowy

pracujący 5 gankami i jednym holendrem dla krup, jest **do wydzierżawienia** lub **do sprzedania.** Dziennie przerobi 30—40 cetnarów metr. zboża.
Wiadomości udzieli **Zarząd dóbr w Krzeczowie,** poczta i stacya kolei Bochnia.
2780 2 3

Staraniem Towarzystwa im. Kościuszki wyszło dziełko p. t.
## TADEUSZ KOŚCIUSZKO
**jego życie i czyny**
opowiedział **Eustachy Śmiałowski.** Dziełko to, uwieńczone nagrodą konkursową, ozdobione **wizerunkiem Kościuszki,** obejmuje na 130 str. małej ósemki przystępnie, a barwnie skreślony żywot tego bohatera. Cena egzemplarza **10 centów.** Na lepszym papierze centów 20. Główny skład w drukarni W. Korneckiego, przy ul. św. Jana w Krakowie. 2652 5

## „SŁOŃCE"
**zbiór nowel i szkiców**
**Zygmunta Niedźwieckiego**
wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.,** z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**
Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 16 16

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.